Nr 296. Kraków, 29 Grudnia — Piątek. Rok 1882.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr	3 złr.
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i państw należących do związku pocztowego . . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H, Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1-go Stycznia 1883 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	14 marek	6 marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 28 grudnia.

Przegląd Polityczny.

Bohemia pisze o częściowej zmowie wiernokonstytucyjnych członków Izby wyższej, co następuje: „Ostatnia uchwała liberalnych parów brzmiała, iż należy walkę na całej linii dalej prowadzić. Zachowanie się prawicy od owego czasu spowodowało potrzebę zmiany rezultatu dotychczasowych konferencyj stronnictwa wiernokonstytucyjnego, zanim jeszcze rezultat ten praktycznie mógł być zastosowanym. Niepojawienie się mniejszości liberalnej w komisyi szkolnéj i przemysłowej nie nastąpiło wcale w skutek ponownéj uchwały wiernokonstytucyjnych członków Izby wyższéj, jak to błędnie z wielu stron przypuszczano, albowiem od ostatniéj konferencyi w ogóle żadne postanowienie nie zapadło. Liberalni członkowie komisyi szkolnéj na własną rękę działając, zgodzili się między sobą, aby nie brać udziału w naradach téj komisyi, a inni trzéj liberalni członkowie nie wzięli znów udziału w komisyi przemysłowéj dla tego, ponieważ chcieli wyczekać, co też stronnictwo powie na dalszych swych konferencyach o ich zachowaniu się.“ Z tego wyjaśnienia rzecz się mało wyjaśniła, pozostaje tylko faktem, że trzymanie się członków liberalnych Izby wyższéj zdala od komisyj, do których wybrani zostali, jest jednym ruchem więcéj na polu walki z prawicą i rządem. Smutna rzecz, nader smutna, że się od podobnéj walki nie ustrzegła Izba parów austryackich.

W sprawie egzaminów państwowych na wydziale prawniczym uniwersytetu czeskiego miało nastąpić według dzienników praskich porozumienie między ministrem oświaty a klubem czeskim w tym duchu, że znany reskrypt ministeryalny zachowa moc obowiązującą, jednakże od kandydatów do służby publicznéj w Czechach będzie wymaganą dokładna znajomość obu języków krajowych.

Groźne chmury, które się zbierały w ostatnich tygodniach przed świętami, rozeszły się w zupełności. W *Nordd. allg. Ztg* zabrzmiało tylko jakby ostatnie echo rozchodzącéj się już burzy. „Polityka niemiecka, powiada organ żelaznego kanclerza, która umie pragnąć i zrzekać się z równą stanowczością, i tem właśnie ufność w zamiłowanie swe pokojowe obudza, dokazała tego swą przezornością, że nawet zła wola musiała uszanować i uznać nienaruszalność niemiecko-austryackiego przymierza. Niemcy to pokój! Ale Niemcy nie byłyby pokojem, gdyby nie posiadały środków do skutecznego odparcia każdéj zaczepki i gdyby nie stały ciągle na straży i okrzykiem swym strażniczym nie ostrzegały o każdem zbliżającem się niebezpieczeństwie, odstraszając je swą czujnością. Wzmocnieni pewnością zupełnego bezpieczeństwa, możemy teraz spokojnie używać świąt Bożego Narodzenia, i to ze spotęgowaną ufnością, bo właśnie poprzednie zaniepokojenie okazało nam wartość gwarancyj, na których Niemcy opierają swą politykę pokojową.

Nordd. allg. Ztg ogłosiła kilka artykułów o przeszkodach, jakie cła hiszpańskie i sposób ich poboru stawiają handlowi niemieckiemu. Z rozdrażnionego tonu półurzędowego dziennika zdaje się wynikać, że zamierzone zawarcie traktatu handlowego z Hiszpanią znajduje się jeszcze w dalekiem polu.

W gabinecie angielskim zaszły znowu nowe zmiany. Sir Charles Dilke podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, otrzymał miejsce w gabinecie. Podług *Daily News*, został on w miejsce p. Dodson przewodniczącym tak zwanego *Local Government Board*. Jest to więc zwycięstwo radykalnych członków gabinetu Gladstona. Odcień ten stronnictwa liberalnego zyskuje w nowym ministrze znakomitą siłę. P. Dilke jest bowiem nadzwyczaj zdolnym, bystrym i ambitnym człowiekiem, a ludzie znający dokładnie obecne angielskie stosunki utrzymują, że jest on również człowiekiem przyszłości.

„Włoska Zielona Księga,“ która została rozdana posłom, zajmuje się wyłącznie sprawą egipską. Już dnia 11 września 1881 Mancini wysłał do Londynu notę, w której oświadczył, że gdyby w Egipcie zaszła potrzeba interwencyi, trzeba zaprosić koncert europejski i wezwać Turcyę od tego kroku. Lord Granville w odpowiedzi uznał słuszność zapatrywań włoskiego ministra, ale równocześnie oświadczył, że związany jest negocyacyami z Francyą. Cały zbiór depesz dowodzi, że Włochy ciągle starały się utrzymać pokój i działać wespół z oboma cesarstwami środkowej Europy.

Przed kilkoma dniami umarł w Bordeaux kardynał Donnet, jedna z najwybitniejszych i najświetniejszych osobistości episkopatu francuskiego. Zmarły liczył 88 lat. Obdarzony szerokim i wzniosłym umysłem, pełen łagodności i tolerancyi, kardynał Donnet okazywał się zawsze inteligentnym przyjacielem swego czasu. *Figaro* pisze o nim między innemi: Kardynał Donnet był przeciwnikiem owego kierunku absolutystycznego pragnącego oddzielić Kościół i duchowieństwo od społeczeństwa nowożytnego. Nie obawiając się nawet krytyki zbyt gorliwych ludzi, nie zerwał on z rządem swojego kraju i władzami dyecezyi, które administrował. To też wpływ tego księcia Kościoła był ogromny, a wszystkie stronnictwa otaczały go miłością i uszanowaniem.

Niedługo przyszło nam czekać na potwierdzenie naszych wątpliwości co do doniesień *Germanii* o mniemanym traktacie watykańsko-rosyjskim. Z Rzymu i z Petersburga pospieszono zaprzeczyć szczegółom podanym a tak nieprawdopodobnym. Nie zaprzeczono atoli samego faktu ugody. Owszem, mamy powody mniemać, że przyszło wreszcie za pobytu p. Giersa do porozumienia — ale porozumienie to, które zapowiada *Monde*, do którego przygotowuje *Journal de St. Petersbourg*, zamyka się w granicach, które już dawniej wskazywaliśmy.

Najwymowniejszem świadectwem stałości Stolicy Św. w obronie interesów ludności katolickiej w krajach polskich, jest właśnie artykuł *Journal de St. Petersbourg*, o którym nam wczoraj telegrafowano. Mówi on bowiem o niewzruszonych dogmatach, tradycyach i zasadach Kościoła rzymskiego, które wobec wręcz przeciwnych interesów państwa rosyjskiego, zostawiają tylko ciasne miejsce doraźnemu porozumieniu. Innemi słowy znaczy to: Rzym chce wolności dla Kościoła — a rząd rosyjski, co najwięcej, może zmniejszyć anormalne stosunki i przyznać tolerancyą i to tylko o tyle, o ile tolerancya ta nie wymagałaby zmiany w całym systemie caropapizmu. Należy więc przekreślić połowę optymistycznych zapowiedzi *Germanii* co do ustępstw rządu rosyjskiego, ale także i co do ustępstw Watykanu. Nie jest to więc ugoda stanowczo rozstrzygająca stosunek państwa do Kościoła katolickiego, ale tylko porozumienie, jakie już nieraz za cesarza Mikołaja i za Aleksandra II następowało. W porozumieniu tem prawdopodobnie niema mowy o przywróceniu wygnanych pasterzy na dawne ich stolice, ani o Unitach chełmskich, ale także niema mowy o języku w liturgii dodatkowej i w kazaniach. Spodziewać się atoli należy, że arcybiskup warszawski i inni biskupi, tak długą znoszący banicyą, otrzymają wreszcie wolność;— że wakujące dyecezye otrzymają pasterzy, że seminarya zostaną napowrót otwarte.

Będzie to ulga bardzo pożądana wśród ucisku, ale nie uchylenie ucisku;— będzie to chwilowe ustępstwo, ale nie zmiana systemu. Nie lekceważymy wcale takiej ulgi i takiego ustępstwa. Zawdzięczamy je pojednawczości Leona XIII, jak zawdzięczamy jego stanowczości, że ulgi te niezostały okupione ofiarą żadnej zasady. Dyplomacya rosyjska zwykła była dawniej przemawiać w Rzymie w imię obrony interesów konserwatywnych w Europie, której tarczę wrzekomo Rosya dzierżyła. Obecnie dziennik petersburski przyznaje, że uregulowanie stosunków ludności katolickiej, że układ ze Stolicą Stą jest potrzebnym jako zapora przeciw duchowi nihilizmu. Cenne to wyznanie, które po raz pierwszy dochodzi nas z Petersburga, zapisujemy i przypomnimy je, ilekroć pseudo-konserwatyści rosyjscy chcieliby jedną ręką tłumić nihilizm, a drugą gnębić katolicyzm i tępić wiarę wśród ludu.

Odbieramy z Wiednia następujące pismo:

Fakt, który zaszedł w Izbie Panów w Wiedniu, jest wielkiego znaczenia i wielkiej doniosłości. Lewica, czyli członkowie tak nazwani liberalni, albo wiernokonstytucyjni, nie brali udziału w wyborze do komisyj; a następnie, wybrani przez większość, nie przychodzą na posiedzenia komisyj i nie biorą udziału w ich pracach.

Strona formalna poprzedzająca to postanowienie lewicy, jest następująca:

Większość Izby, z uwagi, że wybór różnych komisyj dokonany był przez dawną większość, że więc większość w komisyach była w sprzeczności z większością Izby, co jest nienormalnym stosunkiem, i doprowadza do tego, że wnioski komisyj upadają w Izbie, prawica, to jest większość, uczyniła wniosek wzmocnienia ważniejszych komisyj w celu wprowadzenia do nich swoich członków. W odpowiedzi na ten wniosek, członkowie lewicy oświadczyli, że wychodzą wszyscy ze składu komisyj. Większość wobec tego stanu rzeczy oczywiście uczyniła wniosek nowych wyborów do komisyj.

Dotąd wszystko było w parlamentarnym porządku, tu się dopiero zaczyna nieporządek, wprowadzony przez lewicę.

Większość układa listy członków do komisyj wybrać się mających, z uwzględnieniem liczby członków opozycyi. Już cała lewica nie głosuje w Izbie i wybór przechodzi jednomyślnością członków prawicy. Następnie członkowie z lewicy wybrani do komisyj zwołani dla ukonstytuowania się, nie przychodzą tam wcale, czem dają do zrozumienia że w pracach komisyj udziału brać nie będą i od tego obowiązku parlamentarnego się usuwają.

Jeżeli lewica konsekwentnie pójdzie za tym pierwszym krokiem, zachodzi pytanie: jakie może być znaczenie tego faktu i jakie osobistości należą do tak postępującego stronnictwa? Rozbiór pierwszego pytania jest ważny, pouczający i rzucający jaskrawe światło na stan parlamentaryzmu w Austryi; drugi jest bardzo charakterystyczny, i gdyby nie był nader smutny, byłby zadziwiający i mający nawet pewną stronę komiczną. Zaczniemy od drugiego. Na lewicy t. j. w bezwzględnej opozycyi są Ekscellencye, Geheimraty co najmniej hofraty, a zatem wszyscy odznaczeni przez Najj. Pana, oraz exministrowie pobierający pensye dożywotnie za szczęśliwie ukończone ich rządy, widzimy tam nawet wyższych jenerałów.

Na czele stronnictwa czyli, jak w Wiedniu mówią, grupy stoi osiwiały Ekscelencya Schmerling, twórca dzisiejszej konstytucyi i genialnego prawa wyborczego, Eksc. Plener znany exminister finansów, Eksc. Rechberg głośny exminister spraw zagranicznych, Eksc. Hasner były prezes ministrów, Eksc. Hye exminister sprawiedliwości, Eksc. Reichsgraf jen. Neipperg bardzo zacny, ale znany z liberalnego postępowania z oficerami, książę Carlos Auersperg były prezes ministrów, nie wyliczając parów *minorum gentium*.

Oto wybitniejsi ludzie, którzy jako przykład do naśladowania, grożą abstencyą i organizują streik parlamentarny, a więc ci sami, którzy tak srogo potępiali Czechów; ale mniejsza o loikę, której od parów niezawsze wymagać należy, lecz tu chodzi o zasady i samo istnienie konstytucyi; boć zachodzi tu pytanie, czy ci panowie wogóle chcą podkopać samą konstytucyę, czyli też są zawsze wiernokonstytucyjnymi, ale pod warunkiem, że będą zawsze w większości.

Bo jakaż inna zmiana zaszła w konstytucyi austryackiej? żadna inna, tylko ta, że panowie z lewicy równie w Izbie deputowanych jak w Izbie panów, dotąd w większości, znaleźli się w mniejszości. *Inde irae*, i to się pojmuje; ale ztąd do abstencyi, do protestu, kiedy nikt nie zgwałcił konstytucyi, kiedy rząd dzisiejszy przyjął po dawnym w spadku wszystko, nawet krzywdy sejmom krajowym wyrządzone, do abstencyi i do protestu daleko, a szczególnie w Izbie panów bardzo daleko być powinno, mianowicie ze względu na stanowisko parlamentarne parów.

Deputowany, mandat otrzymujący od wyborców, poddaje się ich kontroli w czynnościach swoich poselskich, może od nich żądać wotum zaufania, lub otrzymać wotum nieufności, według tego winien się kierować, albo się oprzeć na pierwszem, albo z powodu drugiego złożyć mandat, kiedy nie ma większości wyborców za sobą.

Członek Izby panów jest albo dziedziczny, albo dożywotni, a zatem pozbyć się tego charakteru, który mu Najj. Pan nadał, nigdy nie może. Najj. Pan powołał go do czynności parlamentarnych, i te sumiennie spełniać powinien. Nie żądamy od niego oczywiście ani zmiany przekonań, ani poświęcenia zasad, ani wyrzeczenia się swojej przeszłości; ale mamy prawo żądać od niego, aby obowiązki z jego stanowiskiem złączone, wypełniał nawet wtenczas, gdy zmienny skład ciał parlamentarnych w mniejszości go zostawi; mamy prawo żądać od wiernokonstytucyjnych, aby wiernymi konstytucyi zostali nawet wtedy, gdy są w mniejszości.

Jeszcze raz powtarzamy: nie chcemy przypuszczać, żeby członkowie lewicy Izby panów dalsze loiczne kroki stawiali na drodze abstencyi; gdyby jednak tak być miało, możebyśmy się doczekali powtórzenia głośnego słowa: *Sie sind eine faktiöse Opposition*. Byłoby to niemałe curiosum, *im Staate aller Unmöglichkeiten*, jak mówił minister Beust.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Ciekawy list z Mińska umieszcza *Nowoje Wremia*, oczywiście w celu podburzania *à la Katkow* opinii publicznéj w Rosyi przeciw „knowaniom niewyleczonych buntowszczyków Polaków“ i wywołania ze strony rządu nowych prześladowań.

Oto jego dosłowne brzmienie:

„Nigdy jeszcze żywioł polski w Mińsku, od czasu stłumienia ostatniego powstania, nie był tak silnym, jak stał się w ostatnich trzech latach. Gdziekolwiek się wychylisz, wszędzie nawet w miejscach publicznych, razi ci ucho polska mowa, i to w takich miejscach, gdzie ta mowa niepowinna zgoła być tolerowaną. W zarządzie Libawo-Rumuńskiéj kolei żelaznéj język polski tak się wkorzenił i wzmocnił, że Rosyanin za nic w świecie

---

Romantyczka.

(2)

(Ciąg dalszy).

Na dnie zaś tych gorących uniesień jest zawsze uczucie polskości; te dwa uczucia nawet tak się zlały w jej sercu, że tworzą jedną całość, i przywiązanie do klasycznego i katolickiego Rzymu nie da się u niej rozróżnić od miłości kraju. Mieszkania w Rzymie nie rozumie inaczej, jak ze stanowiska polskiego. W czasie jej podróży włoskiej z r. 1868 mnóstwo wielkich domów polskich mieszkało w Rzymie, ale żaden nie podjął dawnej tradycyi: stania się ogniskiem towarzystwa i przejezdnych Polaków. „Rzym — pisze pani Kuczkowska — już nie ma salonu, któryby tem był dla podróżnych Polaków, czem był niegdyś dom nasz; gdybym się osiedliła na obczyźnie, chciałabym zawsze być punktem zbornym dla swoich.“

Kraków, który lubiła nad wszelkie miasta polskie, stawia też na równi z Rzymem w swoich przywiązaniach: „W Polsce jest tak na dnie serca mego, jak Rzym i Wenecya we Włoszech.“

Tu autorka pamiętnika nie da się oderwać od tła epoki. Zdawało mi się zawsze zajmującą rzeczą śledzić, jak wielkie kierunki myśli ludzkiej odbijają się na ludziach pojedynczych, bodaj najmniej znaczących; jak w życiu prywatnem, nawet w małym zakresie kobiecych uczuć i wrażeń, odnaleść można wpływ ogólnego ducha. Jesteśmy wszyscy prawie, bez naszej wiedzy i woli, mniej lub więcej, solidarni w myśli, która chwilowo rządzi społeczeństwem; nie potrzebujemy znać się na polityce, należeć do literatury, a mimoto będziemy zawsze oddźwiękiem wielkich prądów politycznych, społecznych i literackich; — charakter nasz kształci się, a los po części zależy od ogólnej jakiejś modły i praw rządzących historyą. — Tak w wrażeniach pani Kuczkowskiej, w tem ścisłem połączeniu uczucia chrześciańskiego i polskiego, w odnajdywaniu: „ojczyzny w kościele“ znać wpływ religijnego patryotyzmu, który tak silnie objawiał się w naszej literaturze romantycznej. Że wpływ ten na umysł młodej romantyczki był bezpośredni, dosyć będzie przytoczyć śliczną modlitwę Montalemberta, znajdującą się w sztambuchu, i własnoręcznie napisaną dla niej. Nosi tytuł: *Prière d'un Catholique Français pour la Pologne*, datowana z Rzymu, roku 1832, w wielki piątek.

„W dniu tym — brzmi modlitwa — w którym Boski Syn Twój niegdyś na krzyżu rozszerzył ramiona, aby świat zbawić, rozszerz Boże! dłoń miłosierną nad Polską, którą zdaje się wybrałeś na hostyę odkupienia za grzechy wieku.

„Ty, którego litość wzrasta, w miarę jak wzrasta nędza człowieka, rzuć okiem miłości i politowania na tych nieszczęsnych, którzy nie zaznali spokoju śmierci, ani wolności wygnania, ale marnieją bez rodziny, przyjaciół, nadziei, w strasznem poddaństwie, pod niebem mroźnem, jak serce ich katów.

„Zlituj się nad ich niedolą, rozjaśń ciemną noc ich niewoli, zejdź z nimi w przepaść cierpienia, spraw, niechaj w głębi kielicha goryczy odnajdą cień nadziei, niechaj nigdy nie spuszczą z oka Zbawiciela, do którego miłości pierwsze mają prawo, wtajemniczeni więcej od innych ludzi w jego tęsknoty gorzkie i żałość!“

Ducha wzniosłego, napół mistycznego tej modlitwy odnajdujemy u wszystkich naszych wielkich poetów tej epoki, mimo różnicy opinij politycznych, socyalnych, i religijnych, jaka zachodziła między autorami „Psalmów Przyszłości“, „Anhellego“ lub „Ksiąg pielgrzymstwa polskiego“. Można wyobrazić sobie, jak umysł młodej kobiety, żyjącej na świeczniku, w przyjaźni z niektórymi z przywódzców tego kierunku, musiał się przejąć atmosferą gorącą i wzniosłą. Tylko pani Kuczkowska była zanadto kobietą, aby pozostać na wyżynach czysto idealnego rozumowania; kobieta w każdej wyższej kwestyi widzi prawie zawsze osobę; i u niej też religijność ma szczególną cechę przywiązania do papieży; nietylko do papiestwa, ale do papieży; nietylko jako do głowy i symbolu potęgi chrześcijaństwa, ale jako do osoby. Czterech papieży „przeszło jej przed oczami,“ jak sama się wyraża: Leon XII, Pius VIII, Grzegórz XVI i Pius IX. Urywki, w których wspomina o nich, mają w sobie coś tkliwego. Oto raz, widząc Piusa IX udającego się do kościoła św. Sylwestra, biegnie za nim, wchodzi do sali. Ojciec św. nie pozwala, aby ją oddalono: *„Lasciate venire a me tutte queste Signore, e tutti i bambini, si hanno rosari, gli benedico.“*

„Upadłam mu do nóg — pisze — schylił się, aby mnie pobłogosławić. Wówczas w swej prostocie zrobił mi więcej wrażenie przedstawiciela Chrystusa, aniżeli w otoczeniu wszystkich pomp kościelnych.“

„Byłam na audyencyi u papieża — wspomina gdzieindziej z głębokiem wzruszeniem — papież mówił mi o wielkich występkach (*graves excès*), które musiały być w dziejach Polski, kiedy mimo próśb i modlitw Kościoła, Bóg ją ciągle prześladuje; ale miejmy nadzieję, Bóg przestanie karać, nie przestajmy Go prosić.“

Nie ominęła pani Kuczkowska odwiedzin do słynnej matki Makryny, która, niegdyś przełożona zakonu Bazylianek w Mińsku, prześladowana srodze przez rząd rosyjski, potrafiła uciec z kilkoma siostrami, przebrana za malarza, i schroniła się do Rzymu — tam żyła w małym klasztorku, wybudowanym z jałmużny zebranej, i z czternastoma siostrami, z których wszystkie były Polkami. Ten mały zakon polskich kobiet, ukryty w mieście świętem, jak ptaki przed burzą, dziwną miał siłę atrakcyjną dla dusz pobożnych. Polacy z rozrzewnieniem czytali u stóp posągu Matki Boskiej, napis językiem narodowym: „Matko przedziwna.“ Gdy Ojciec św. odwiedził świątobliwą Matkę, sam ją uczcił głęboko, mówiąc: „Jestem tylko papieżem, a wy jesteście męczennicą, ja was proszę o błogosławieństwo.“

Te i inne szczegóły audyencyj papieskich, odwiedzin po zakonach i klasztorach, mów sławnych kaznodziejów, festynów kościelnych, kardynalskich *ricevemento*, zapisane są w pamiętniczku z pewną chciwością, aby nic nie opuścić, nie przepomnieć niczego. Z tego, co dotyczy Kościoła, nic ją nie pozostawia obojętną — zapatrywania jej na politykę włoską, mają pewną cechę kobiecej naiwności, nie bez wdzięku, jak kiedy n. p. wyobraża sobie sny Wiktora Emanuela, gdy go nawiedza długi szereg wypędzonych mnichów. „Za tę cenę nie chciałabym być królem włoskim.“ Zastanawia ją popularność Garibaldego: „Bóg jeden wie, w którą stronę patrzeć, aby dojrzeć światła.“

W dziesięć lat później, gdy już była zrujnowana zupełnie i wśród największych kłopotów, po zapisaniu faktów takich, jak sprzedanie fortepianu, „przyjaciela młodości“ — luster i innych sprzętów, dotknięta osobistą żałobą, śmiercią najlepszej przyjaciółki, jeszcze pani Kuczkowska wspomina, jako o smutnym wypadku tego ciężkiego roku, o śmierci Piusa IX. „Wiktor Emanuel, stanął wcześniej od Ojca św. przed trybunałem Najwyższego, który rozsądzi ich zatargi — w niebie tylko będziemy wiedzieć ostatnie słowo tych wszystkich wypadków“.

I dodaje wykrzyknik wymowny w swej prostocie, jakby ostatnie pożegnanie przyjaciela: „Kochany Ojcze święty!“.

Zkądże pochodzi, że mimo tych uczuć wzniosłych, dobrych, poczciwych i tak czysto kobiecych, charakter romantyczki, mimowoli robi nam wrażenie, jakby trochę był pozbawiony podstawy i rzeczywistej treści? — Przecież obok serca, które jak widzieliśmy, było tkliwe i zdolne najszlachetniejszych uczuć, miała jeszcze pani Kuczkowska umysł nadywyczajnie żywy, interesujący się wszystkiem — sztuką, naturą, ludźmi i światem. Ludzie dzisiejsi, pod tym względem pozostali daleko w tyle za pokoleniem z r. 30-go. Poznasz od razu człowieka tej epoki po tej żywości umysłu, która dziwnie odbija od naszej obojętności.

Porównaj człowieka dawnego autoramentu z dzieckiem dzisiejszego pokolenia pozytywistycznego, a uderza cię odrazu różnica wrażliwości; zdawałoby się, że ludzie ówcześni mieli delikatniejsze zmysły: umieli się unosić, bawić, używać. Niejeden ojciec dziwi się dziś synowi, że mu krew w żyłach jakoś tak leniwie płynie, że tak ziewa w teatrze, tak się nudzi w salonie; gdy piękna kobieta śpiewa, on jej nut nie przewraca; gdy tańczy, podziwia białość jej ramion zdaleka na wygodnym fotelu, z cygarem w ustach. Niejedna córka, praktyczna, rozsądna, ubrana nawpół po męsku, dziwi się matce, że się stroi w koronki delikatne, siwą peruczkę układa misternie, unosi się nad wszystkiem, deklamuje wiersze Byrona, śpiewa arye Belliniego cienkim falsetem, podaje gościowi pachnące cukierki, i w salonie ma altankę z bluszczu. Dla nas zaginęła tajemnica tych małych rozkoszy. Jeżeli kto, to pani Kuczkowska celowała taką wrażliwością umysłu; to też zrozumieć nie może swego otoczenia, córce ma za złe, że zanadto zimna na urok Włoch; towarzyszka córki ją niecierpliwi, nazywa ją „ostrygą.“ Sama mogła o sobie powiedzieć, jak ów bohater starożytnej komedyi, że „nic, co ludzkie, nie było dla niej obojętnem.“ Świat ją bawił, zajmował, nie mogła żyć bez ciągłego ruchu, zmiany. Czy mieszka na wsi, czy zagranicą, bezustannie drzwi jej stoją otworem, ciągły zgiełk, karnawał.

Dość zajmujące są opisy jej towarzyskiego życia w Rzymie, gdy tam zimę przepędzała z córką. Naprzykład ów ostatni dzień rzymskiego karnawału: cała prawie polska kolonia zbiera się na balkonie tych pań, Przezdzieccy, Raczyńscy, margrabiowie Noailles, książę Udino, syn księcia Talleyranda, Kulczycki, ksiądz Drohojowski, Romer w stroju papieskich żuawów; co chwila drzwi się otwierają, ktoś nowy wchodzi, gwar, śmiechy, krzyżują się dowcipy, jak *confetti* z ulicy i barwne bukieciki kwiatów, pisk i wrzask tłumu na dole, na balkonie wesołość ludzi dobrego tonu, pani Kuczkowska jest w swoim żywiole. Nawet w ostatnich ciężkich latach życia szukała ciągle ludzi.

„Odżyłam przez kilka dni — pisze parę lat przed śmiercią — będąc na wsi na weselu krewnej, żyłam z ludźmi szczęśliwymi.“ Nie opuszcza żadnej sposobności używania, teatru, widowiska, recepcyi, przejażdżki, podróży, byle czuć ruch i otoczenie przyjazne, sympatyczne.

O tych wesołych czasach swego życia pisze, że w „złote są oprawne ramy.“ Przez siłę kontrastu czuła jest i wrażliwa na urok spokoju. „Cieszę się — pisze wracając z wielkiego *ricevemento* kardynałów — że znowu wchodzę w moję muszelkę.“ Ten lub ów wieczór spędzony samotnie na szezlągu, z szklanką limonady, gdy w głębi salonu siedzą córka i jej narzeczony — wyrywa jej ten okrzyk zapału: „Jeżeli to nie jest szczęście, to go chyba niema na świecie.“ Tę wrażliwość umysłu jeszcze podnosi, dodając jej uroku, intelligencya bardzo żywa, subtelna. Czytamy w pamiętniczku niektóre myśli, spostrzeżenia bardzo prawdziwe, a wypowiedziane w sposób wdzięczny.

Z. D.

(Dalszy ciąg nastąpi).

nieprzyzna tam najskromniejszej posady. Polacy zaś odmowy nie spotykają nigdy. Wraz z usunięciem rozsądnego i poważnego księdza Senczykowskiego, o używaniu w nabożeństwach kościelnych katolickich języka rosyjskiego, ani mowy już nie ma. A czy dawno z takim zapałem kruszyliśmy wszyscy kopije za słuszną sprawę używania języka rosyjskiego w kościołach katolickich? Większa część majątków ziemskich, rozdanych przez rząd Rosyanom w celach wzmocnienia rosyjskiego żywiołu w kraju zachodnim, przechodzi otwarcie, na zasadzie fikcyjnych aktów, w ręce Polaków. W tych dniach zaszedłem do kancelaryi gubernatora, i cóż usłyszałem? Język polski!... W cukierni Szemiga, jednej z najlepszych i najwięcéj uczęszczanych w całem mieście, leżą otwarcie na stolikach dzienniki polskie, a rosyjskich, tylko te, które sprzyjają jawnie Polakom i polskiéj sprawie. Toż samo się dzieje i w innych podobnych zakładach. Na wystawie księgarni rosyjskie książki [illegible] polskim, a nawet żydzi [illegible] do przechodniów jak po polsku. Zresztą dziwić się temu nienależy bynajmniej, skoro się zważy, że ostatniemi czasy w Mińsku na posady urzędników policyjnych wyłącznie Polacy są mianowani. W Mińsku jest teraz jeden tylko komisarz policyi Rosyanin, wszyscy zaś inni — są Polakami, którzy oczywiście podtrzymują gdzie tylko mogą język i tendencye polskie. Niektórzy z przedstawicieli władzy miejscowej jeżdżą w powozach, zaprzężonych w angielskie [illegible] konie w krakowskich chomontach, z woźnicą [illegible], który klaskając długim biczem, woła głośno po polsku: „z drogi, na bok, panie!“ — to wszystko dzieje się w kraju (guberni), gdzie według rządowych danych jest 1,000,027 Rosyan, a tylko 127,000 Polaków, a więc na 10 Rosyan wypada 1 Polak, z których jeszcze większa połowa jest chłopów, nie mówiących wcale po polsku!... Czyż podobny stan rzeczy może być dłużej tolerowanym?“

Prawitielstwiennyj Wiestnik donosi, że Wileński, Grodzieński i Kowieński jenerał-gubernator i głównodowodzący wojskami Wileńskiego okręgu, jenerał-adjutant hr. Totleben, otrzymał, wskutek choroby, półroczny urlop za granicę.

Zaznaczamy, że podobny długo-trwały urlop dygnitarzów rosyjskich pociąga zazwyczaj za sobą zupełną ich dymisyę.

W całej prasie rosyjskiej, tak Petersburskiej jak moskiewskiej, krąży oddawna wiadomość (o czem w właściwym czasie donosiliśmy już parę razy), że wkrótce mają uledz rewizyi i zmianie ukazy, ograniczające prawa Polaków w guberniach zachodnich do nabywania i dziedziczenia majątków ziemskich. Teraz, w jednym z ostatnich numerów *Mosk. Wiedomosti* czytamy, co następuje: „Donoszą nam z Petersburga z najpewniejszych źródeł, że projekt złagodzenia środków, ograniczających prawa Polaków w guberniach Zachodnich, a mianowicie — krępujących nabywanie przez nich w tych guberniach majątków nieruchomych, będzie rozstrząsanym jeszcze w grudniu tego roku w Radzie Państwa.“

Strwożony tem niezmiernie polakożerczy dziennik kijowski *Kijewlanin*, spodziewając się zapobiedz tak niepożądanym dla siebie zmianom, umieszcza następujący „pogląd retrospektywny“ na sprawę ukazu 10 grudnia:

„Zamachy i intrygi Polaków przeciw ukazowi 10 grudnia 1865 r. rozpoczęły się bezpośrednio od chwili wydania rzeczonego ukazu i prowadzą się bez przerwy z roku na rok. Skoro tylko zjawił się rzeczony ukaz, działanie jego zaraz zaczęło być paraliżowanem przez wyjednywanie licznych wyjątków na rzecz różnych osób polskiego pochodzenia, którym za rozmaite, jakoby położone przez nich zasługi, nadawano przywileje, pozwalające nabywać w guberniach zachodnich majątki, na równi z Rosyanami. Ilość takich wyjątków coraz wzrastała, aż doszło nareszcie do tego, że rzeczone przywileje zaczęli zjednywać sobie tacy Polacy, którzy nigdy w służbie rządowej rosyjskiej nie byli, i których zasługi wobec państwa zasadzały się jedynie na zręcznych operacyach lichwiarskich. Jestto fakt chociaż smutny, lecz żadnej nie podpadający wątpliwości; jeżeli bowiem nie wymieniamy po imieniu osób, o których mowa, to jedynie przez skromność. (?)

„Następnie, dla ominięcia tegoż ukazu z 10 grudnia, poszły w kurs nieprawne nabywania i sprzedawania majątków pod pozorem długoletnich dzierżaw, tranzakcyj zastawnych i t. d., które w obecnym czasie nabyły nawet sankcyi prawnej w znanym wyroku Trybunału okręgowego kijowskiego w sprawie Mazarakiego, który to wyrok stał się szkodliwym precedensem.

„Dzięki tym wykrętom, tudzież zmianie stosunków ekonomicznych, ukaz 10 grudnia stracił dziś swoje znaczenie jako środek dodatni, dążący do wzmocnienia w kraju żywiołu posiadaczy ziemskich, Rosyan. Wskutek znakomitych sukcesów, osiąganych na tej wykrętnej drodze przez Polaków w siódmym i ósmym dziesiątku bieżącego stulecia, rozwój żywiołu rosyjskiego w guberniach Zachodnich powstrzymanym powoli został. Jako na dowód, że tak jest, możnaby wskazać na tysiące tranzakcyj wykrętnych na sprzedaż majątków Polakom, tudzież na fakt, że w ręku ich znajdują się po większej części majątki rosyjskie pod pozorem dzierżawy.“

Im bardziej jednak niebezpieczeństwo z tej strony jest groźnem, tem jest niezbędniejszem — zdaniem *Kijewlanina* — nie złagodzenie, lecz przywrócenie w całej sile ukazu 10 grudnia. A tę myśl swoją uzasadnia rzeczony dziennik na następujących motywach:

„Teraz już nie chodzi o nowe na rzecz żywiołu rosyjskiego nabytki, lecz przynajmniej o zachowanie tego, co z takim wysiłkiem i z tylą ofiarami zrobiono przez rząd dotychczas. Co się tyczy, nie mamy najmniejszej wątpliwości, że skoro tylko byłby zniesionym zakaz nabywania przez Polaków majątków w kraju zachodnim, to nie minie 15 lat, jak kraj ten powróci do tego samego stanu, w jakim go zastał rok 1863. Wtedy, a na nieszczęście niezbyt jeszcze mocny zastęp właścicieli majątków Rosyan zniesionym, pochłoniętym zostanie przez fale polonizmu, a w czyich rękach będzie własność ziemska, w tych też spoczywać będzie i polityczna siła.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 grudnia.

Marszałek Zyblikiewicz powrócił we środę do Lwowa. Przepędził on Święta u swego siostrzeńca adwokata Dra Wołosiańskiego w Samborze, wigilię zaś u prezydenta sądu Dittricha.

Wczorajsza iluminacya z okazyi 600-letniej rocznicy panowania Habsburgów w Austryi, wypadła nadspodziewanie świetnie. Bez zapowiedzi, bez agitacyj żadnych, miasto całe było oświetlone, a wyjątek stanowiły tylko nieliczne okna; nawet odleglejsze przedmieścia wzięły udział w oświetleniu. Widocznie cześć dla domu Habsburgów wywołała ten ogólny wyraz wdzięczności. Z gmachów publicznych szczególniej rzęsiście był oświetlonym gmach Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

— Loterya gospodarska przyniosła w tym roku, jak nam donoszą, 652 złr. 45 c. dochodu. Z kwoty tej opędzone być muszą koszta, a mianowicie wynagrodzenie orkiestry wojskowej; w każdym jednak razie rezultat jest świetny.

— P. Wit Mokrzycki, szef kantoru Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, opuszcza dziś Kraków, powołany na dyrektora filii Banku hipotecznego galicyjskiego w Czerniowcach.

— Otrzymujemy następujące pismo:

Komitet Balu Mickiewiczowskiego Czytelni Akademickiej, w celu przysporzenia funduszu na teatr poznański, którego byt jest obecnie tak mocno zagrożony, powziął na wczorajszem posiedzeniu uchwałę, aby do ceny biletów wstępu tak osobowych jak i familijnych dodać nadwyżkę 50 ct., z której dochód przeznaczony będzie wyłącznie na wymieniony cel. Obawiając się przytem, aby w rozesłaniu zaproszeń nie nastąpiło mimowolne opóźnienie, komitet widzi się zmuszonym oświadczyć, że zwłoka ta nastąpiła jedynie wskutek zagubienia dokładnej a własnym kosztem sporządzonej listy zaproszeń, która, udzielona zeszłej zimy komitetowi Balu artystycznego, zniknęła bezpowrotnie, utrudniając w tym roku niepomału zadanie wszystkim komitetom balowym. Osoby przeto któreby nie odebrały zaproszeń we właściwym czasie zechcą niniejsze usprawiedliwienie uwzględnić i przyjąć je z góry jako zaproszenie.

— Wola Justowska 27 grudnia. (*A. L.*) D. 25 b. m. urządziła księżna Zuzanna Czartoryska w tutejszej sali szkolnej dla dzieci szkolnych duże drzewko, oświetlone około stu świeczkami i przybrane w złocone orzechy, jabłka, pierniki i różne inne ozdoby. Przy drzewku stał duży stół, na którym wznosiły się stosy różnych praktycznych przedmiotów, jak: czapeczek (krakusek), spodniczek, koszul, szalików, książeczek do modlenia itp. rzeczy, które Księżna między dziatwę własną ręką rozdzielała. Podobne podarki otrzymały dzieci 19 września b. r. w dzień urodzin księżniczki Rozalii, która jest także wielką miłośniczką dzieci wiejskich.

— Czytamy w *Dzienniku Polskim*: „Nowe pismo: Niektóre dzienniki doniosły, że hr. Wojciech Dzieduszycki i poseł Męciński, mają zamiar założyć nowe pismo polityczne w Krakowie. Jesteśmy upoważnieni oświadczyć, że doniesienie to jest bezpodstawne.“

— Dzień urodzin cesarzowej Elżbiety (24 b. m.) obchodzony był w kościołach w Wiedniu uroczystem nabożeństwem, na którem były obecne reprezentacye władz i liczna publiczność. W katedrze Ś. Szczepana celebrował sumę książę biskup wiedeński X. Celestyn Ganglbauer.

— Bar. Albert Rothschild ofiarował z powodu sześćsetletniego jubileuszu dynastyi Habsburgskiej 150,000 złr. na dom przytułku w Wiedniu dla pozbawionej opieki młodzieży, bez różnicy wyznania.

— W Hietzing umarł podczas świąt Rudolf Abel, sławny ogrodnik i jeden z najznakomitszych hodowników kwiatów w Austryi. Już za młodu poświęcił się ogrodnictwu, w tym celu zwiedził Anglię, Francyę, Włochy. Znane były ogólnie przepyszne jego wystawy kwiatów, które corocznie urządzał. Abel otrzymał w 1873 r. z powodu wystawy powszechnej dyplom honorowy i order Franciszka Józefa.

— Awans styczniowy. Z powodu organizacyi armii austryackiej, nastąpiły, jak donosi *Armee-Verordnungsblatt*, liczniejsze awansowania. Na czele zamieszczony jest jenerał-major i kontradmirał arcyksiążę Rudolf, dowódzca 9ej dywizyi piechoty, mianowany feldmarszałkiem-porucznikiem i wiceadmirałem „extra statum“. Prócz tego mianowanych jest 12 feldmarszałków-poruczników, 8 jenerałów-majorów, 9 pułkowników, 17 podpułkowników, 51 majorów, 154 kapitanów I klasy, 81 kapitanów II klasy, 290 poruczników i 121 podporuczników. Sztab jeneralny i kawalerya nie mają tym razem udziału w awansie.

— W Bordeaux zmarł miejscowy arcybiskup, kardynał Donnet, jeden z najznakomitszych książąt kościoła we Francyi. Urodzony w r. 1795, wyświęcony na biskupa w r. 1835, został mianowany kardynałem przez Piusa IX w r. 1852 z tytułem bazyliki „Santa Maria in via lata.“ Kardynał Donnet odznaczał się duchem pasterskim, świątobliwością wymowy i wysoką nauką. Jego listy pasterskie dawały w ostatnich czasach hasło episkopatowi francuskiemu do protestów przeciw nowym ustawom szkodliwym Kościołowi. Nie był on jednak stronniczym przeciwnikiem republiki i szedł zgodnie z nuncyuszem Czackim w dążeniu obrony praw Kościoła bez względu na formę rządu. Mgr. Donnet był w dyecezyi swej bardzo lubionym i popularnym i dochował do późnej starości w postaci i wyglądaniu pozory średniego wieku. Opowiadał on raz z trybuny senatu, gdzie się toczyła rzecz o przedwczesnych pogrzebach, że ciężko chorując w 18 roku życia, złożony został w letargu na marach i dopiero gdy zaśpiewano nad trumną jego psalmy, odzyskał przytomność i począł krzyczeć. Wcześnie wyswobodzono go z tego strasznego więzienia, w którem takie przecierpiał męki, że mu włosy pobielały.

— Nowe źródło dochodu. W kantonie freiburskim wydano postanowienie, na mocy którego wieczory tańcujące, trwające do godziny 11ej, obłożone zostały podatkiem, wynoszącym 25 franków; zaś od wieczorów trwających dłużej, pobiera się 35 fr. podatku na rzecz skarbu.

— P. Nigra otrzymał tytuł hrabiowski od króla włoskiego.

— Popłoch w haremie. Sułtan polecił odesłać z haremu wszystkie Czerkieski, za udział w spiskowaniu, do domu na Kaukaz, a było ich 117. Między temi było 23 odalisek samego sułtana, reszta zaś były to odaliski częścią młodych książąt, częścią pokojówki i niewolnice. Odaliskom wypłacono przed odjazdem znaczne sumy pieniężne i pozwolono im zabrać całą garderobę i kosztowności. Sługi zaś otrzymały 4-miesięczną płacę i po dwie suknie. Dbały o wygodę książąt, polecił sułtan zastąpić bezzwłocznie na swój koszt sprawiony w haremie ubytek nowemi transportami z Syryi i z Armenii.

— Poszukiwanie męża. Na dalekim zachodzie amerykańskim kobiety mają właściwy sobie sposób wydawania się za mąż. Dowódca pierwszego pułku kawaleryi, konsystującego w twierdzy Lincoln, otrzymał od pewnej damy, zamieszkałej w tej okolicy, list następującej treści: „Szanowny Panie! Mąż mój, jak panu zapewne wiadomo, umarł. Pochowałam go we czwartek. Jestem obecnie sama, na czele obszernego majątku ziemskiego, otoczona Indyanami. Wprawdzie nie obawiam się tych czerwonych djabłów, ale mam więcej roboty aniżeli podołać mogę. Jeżeli pan ma sierżanta, któregoby można wyranżerować, albo choćby prostego żołnierza, byleby był dobry człowiek, proszę donieść mi o nim. Jeżeli człowiek stateczny, a roboty się nie boi i pragnąłby mieć własny kąt, to wyjdę za niego, jeżeli tylko potrafię sobie z nim dać radę. Jestto dobra okazya dla każdego mężczyzny. Proszę o odpowiedź.“ Pisząca, w pośpiechu, zapomniała objaśnić, wiele sobie liczy latek.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Kazimierza Kulczyckiego, za sprzeniewierzenie; Jacentego Szczurka, za kradzież gęsi; Anielę Kozłowską, za kradzież obuwia; Józefa Figurę, za kradzież dywanów; Abrahama Taufera, za kradzież pieniędzy; Salomona Frischa, za oszustwo; Maryę Zglińską, za zgorszenie publiczne; za pijaństwo 7 osób.

Repertuar teatralny.

W sobotę 30go: *Trzpiot* (*Tête de Linotte*), komedya w 3 aktach pp. Barière i Gondinet, przełożył z francuskiego Jan Arwin. Po raz pierwszy.

W niedzielę 31go: *Złodziejka*, po raz drugi.

W poniedziałek 1go stycznia: **Kościuszko pod Racławicami**, Lassoty.

We wtorek 2go: *Trzpiot* (*Tête de Linotte*). Po raz drugi.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można co dziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 27go grudnia chmurnawo, odwilż; term. od +2·5 spadł wieczorem na —2·8 C. Barometr opada; o godz. 7ej rano d. 28 stan jego był 733·7 millim., term. —0·6 C.— Wiatr zachodni.

— We piątek 29go: Ś. Tomasza Kant. b. w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Józef Rychter powrócił z Petersburga do Krakowa, gdzie przepędził święta. W sobotę udaje się do Lwowa, gdzie do wiosny występować będzie.

Stara Baśń przedstawioną będzie w sobotę i w niedzielę w Poznaniu. Wprowadzeniem na scenę czeską tego polskiego utworu zajmuje się znany literat Jelinek, któremu dramat bardzo się podobał, i któremu rokuje w Pradze wielkie powodzenie.

Księgarnia J. A. Pellara w Rzeszowie podejmuje z dniem 1 stycznia r. p. wydawnictwo dwóch czasopism p. n. *Przegląd Rzeszowski* i *Kuryer Rzeszowski*. Oba te czasopisma będą dwutygodnikami, treści społeczno-ekonomicznej i literackiej, i pojawiać się będą naprzemian co tydzień w każdą sobotę. Wszelkie usiłowania w tym kierunku na prowincyi czynione zasługują na uznanie i poparcie; dzienników politycznych mamy dosyć, dzienników zaś treści ekonomicznej bardzo mało; dlatego myśl podjętą przez księgarnię Pellara uważamy za szczęśliwą. Czy jednak okaże się ona także rentowną, to zawisło od poparcia publiczności. Dziś oczywiście tyle tylko zapisać możemy, iż prospekt jest skromny, nie obiecuje za wiele, co jest rękojmią, że co obiecuje, dotrzyma, i z tego względu mogliśmy na to wydawnictwo nim się pojawiło zwrócić uwagę. Obu tych czasopism nie trzeba atoli brać za jedno z *Tygodnikiem Rzeszowskim* którego prospekt ogłosił równocześnie p. E. F. Arway.

Głosy zagraniczne o artystach naszych.

Na Wystawie *Kunstvereinu* w Wiedniu znajduje się „Portret“ Pochwalskiego i „Manewra w Galicyi“ Ajdukiewicza, o których krytyka miejscowa wyraża się bardzo pochlebnie. *Slav. Rundschau* wychodząca jako dodatek dziennika *Reform* pisze o pracach tych dwóch naszych malarzy te słowa: „Portret malowany przez K. Pochwalskiego z Krakowa uważać musimy za znakomite dzieło sztuki. Żałujemy, że artysta nie wymienił nazwiska tej interesującej osoby, którą tak po mistrzowsku przedstawił. Biały żupan i z zarzuconemi na ramiona wylotami kontusz okrywają postać smukłą, elastyczną, silną, w młodzieńczym jeszcze wieku, na której twarzy inteligentnej, o wybitnych rysach, błyszczy para oczu, pełnych życia. Widzieliśmy bardzo mało oczu tak rysowanych i tak wyrazistych. Portret ten należy zaliczyć do najlepszych, jakie nasi najznakomitsi malarze nowocześni a nawet starszych szkół dostarczyli; może on stanąć na równi z Lembacha „Bismarkiem“ i Leona Bonnata „Grévym“ najznakomitszemi portretami na między-narodowej wystawie sztuki. W końcu ubolewa krytyk, iż tak znakomitemu dziełu przeznaczono najniekorzystniejsze miejsce. Prawdziwe powołanie i stanowczy talent zdradzają Tadeusza Ajdukiewicza z Krakowa „Manewra w Galicyi.“ Małe zaledwie dwa cale wysokie figury jeźdźców rysowane są z podziwienia godną delikatnością i ścisłością, a malowane ze zręcznem użyciem przeciwieństwa barw. Ajdukiewicz instynktowo rozumie postawę i ruch żołnierza. Część krajobrazowa i traktowanie powietrza łączy się w całość pełną harmonii kształtów i barw. Nie wiemy, czy Ajdukiewicz jest młody, czy stary, ale to pewna, że obrazy jego wszędzie i zawsze znawcy ocenią. Sądząc według ceny (1000 złr.), zdaje się być młodym i skromnym. I ten obraz zasłużył na lepsze miejsce.

Na uwagę dalej zasługuje portret wymalowany przez W. Koniuszkę z Krakowa. Rysunek i technika malarska są nieco codzienne, ale dobre. Obraz ten traci wskutek sąsiedztwa blisko wiszącego portretu Pochwalskiego. Obrazowi Koniuszki wyznaczono także złe miejsce.

Zawierucha, komedya hr. Władysława Koziebrodzkiego, która niejednokrotnie cieszyła się na scenie naszej powodzeniem, ma być, jak donoszą dzienniki warszawskie, wkrótce przedstawioną w Teatrze „Rozmaitości“ w Warszawie. Główne role w komedyi tej obejmą: pani Lüde, panna Czaki i pp. Prażmowski i Wolski.

Nowe książki.

Żywoty Świętych przez X. Władysława Wierciszewskiego. Kraków. W drukarni Anczyca. Nakładem autora. Temata religijne mają to do siebie, że tak w sztuce, jak i literaturze, przedstawiają zawsze nowy, niezużyty przedmiot — po najpierwszych mistrzach powraca do nich początkujący artysta lub pisarz, a gdy tylko umie na nie spojrzeć z nowej strony, umie je zużytkować dla innej kategoryi pobożnych, ma zawsze zasługę wobec Boga i ludzi. Po Skardze, który do dziśdnia dla wszystkich równie zrozumiały i równie wzniosły — O. Prokop, kapucyn ogłosił niedawno drukiem *Żywoty Świętych*, zebrawszy w nich wiele świeżej woni. Obecnie X. Wierciszewski w Krakowie ogłosił drukiem *Żywoty Świętych*, w których przedstawieniu tem się różni od swych poprzedników, że nie krępował się porządkiem kalendarzowym, ale poszedł za tokiem historyi — i podzielił to Królestwo wybranych pańskich na trzy epoki: wieków prześladowania, wieków średnich i czasów nowożytnych. Każdą epokę poprzedza wstęp historyczny z poglądem na dzieje Kościoła. Wykład ten *Żywotów Świętych*, potwierdzony przez władzę kościelną, jest przystępny i dla ludu, może też odnieść zbawienne następstwa.

Goethe: Faust. Przekład Józefa Paszkowskiego. Wydanie redakcyi *Przeglądu Polskiego*. Kraków 1883. (500 str.). Piękny ten przekład, jaśniejący wszystkiemi zaletami, jakiemi odznaczają się tłómaczenia Paszkowskiego, witamy jako istotne wzbogacenie naszej literatury nadobnej, która dotychczas posiadała tylko jedyny, nie bardzo szczęśliwy przekład Fausta przez Jezierskiego, przed dwoma laty w Warszawie wydany. Znakomity tłómacz Szekspira przez długie lata oddawał się poważnym studyom nad Faustem, a wyniki tych studyów w połączeniu z niezwykłym darem poetycznego tłumaczenia wydały dzieło, którego nam każda literatura może pozazdrościć. Redakcyi *Przeglądu Polskiego* poczytać to należy za prawdziwą zasługę, że wydobyła ten przekład z pośmiertnych pism tłómacza i oddała na własność całej czytającej publiczności.

Stanisław Smolka: Szkice historyczne. Serya druga. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1883. (str. 302). Serya ta zawiera: Gniazdo Tęczyńskich, Po bitwie mohackiej, Czarny Iwan, Spór z kościołem, Marya Stuart, przeważnie zatem najnowsze drobne prace autora, dziennik nasz w ciągu ostatniego roku drukował w odcinku. Szkice te, wychodząc po raz pierwszy na widok publiczny w fejletonie, musiały się pozbyć w tej postaci wszelkiego naukowego i krytycznego aparatu, który w osobnem książkowem wydaniu umieszczony na końcu każdego szkicu, staje się probierzem ich naukowej cechy i wartości; tylko dwa ostatnie szkice, jako szkice w właściwym tego słowa znaczeniu, zarysowane z lekka, wyszły i tutaj bez aparatu krytycznego. Ze zbioru tego tylko jeden szkic p. t. Po bitwie mohackiej, należy do dawniejszych prac autora; jestto polskie obszerniejsze opracowanie rozprawy, wydanej przed kilku laty w języku niemieckim w publikacyach wiedeńskiej Akademii Umiejętności.

Za groszem — Pociecha artystów — Zięć obywatelski, opowiadania przez autora kłopotów starego komendanta. Lwów. F. H. Richter (Altenberg) 1883 (str. 202).

J. Ebers: Siostry. Romans egipski. Przełożył z niemieckiego Gustaw Czernicki. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1883. (str. 289).

Nr. 51 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Blumenstok: Orzeczenia sądowo-lekarskie Wydziału lekarskiego uniw. Jagiell. IV. Śmierć gwałtowna lub naturalna; Jaworski: Badania doświadczalne nad zachowaniem się soli leczniczych w żołądku ludzkim (dok.); Oceny i sprawozdania; Wyciągi; Posiedzenie Tow. lek. krak.; Jabłonowski: Zaraza morowa i cholera na Wschodzie w r. 1881 (dok.); Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; Wiadomości bieżące.

P. Otton Hausner zamieścił w *Wien. Allg. Ztg* obszerną ocenę niemieckiego przekładu *Pana Tadeusza*, dokonanego przez Zygfryda Lipinera. O wyjściu tego znakomitego przekładu i o wysokich jego zaletach donosiliśmy niedawno temu. P. Hausner, który już samym tytułem swojej recenzyi: *Eine Eroberung Mickiewicz's für die deutsche Literatur*, powiedział piękny komplement tłumaczowi, podnosi gorącemi słowy talent i zasługę Lipinera, a pracę jego nazywa „jedną z rzadkich anneksyj, której annektowani nic nie mają do zarzucenia.“

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik Mickiewicza złożono: *opłatek*: J. Zacharyasiewicz w Krzywczy n S. 18 złr., P. Niedzielski z Bochni 4 złr., N. N. z Przeworska 1 złr.. W. Sądecka z Winnik 6 złr., M. K. 6 złr., z ulicy szpitalnej 1. 30. 2 złr. 4 c.

Na zakład św. Kazimierza w Paryżu złożył dawny resurs krakowski 50 złr.

Dla weteranów polskich z r. 1831 złożył p. P. Niedzielski z Bochni 4 złr,

Gospodarstwo handel i przemysł.

O Kredycie Rolnym i Domach Zleceń Rolników.

Ostatecznym celem produkcyi rolnej dla rolnika jest spieniężenie swych produktów i otrzymanie przewyżki w dochodach, zapewniającej mu stosunkową zamożność. Aby ten cel osiągnąć, potrzeba:

1) Umieć wyprodukować i
2) Umieć spieniężyć swe produkta.

Dla zadosyćuczynienia pierwszemu warunkowi potrzeba mieć nietylko zasób wiedzy rolnej, lecz i tak zwany zmysł praktyczny, ażeby dane naukowe umieć zastosować do warunków miejscowych. Oprócz tego, stanowisko rolnika wkłada na niego ważne obowiązki moralne względem kraju i społeczeństwa. Widzimy więc, że zadosyć uczynienie tym potrzebom materyalnym i moralnym, tyle wymaga zajęcia i pracy umysłowej, że życie pojedyńczego człowieka aż nadto jest wypełnione. Specyalność więc w zawodzie rolniczym, wyłącza wszelką inną specyalność. Rolnik oprócz wiadomości rolniczych, może i powinien być obeznany: z prawem, administracyą, handlem zbożowym, lecz nie może być specyalnym prawnikiem, handlującym, gdyż w takim razie nie mógłby być specyalnym rolnikiem. Umiejętność spieniężenia swych produktów, wymaga znowu umiejętności w handlu, potrzeba znać wszystkie drogi, jakiemi nasze produkta dostają się do konsumentów, oryentować się w różnych konjunkturach handlowych, słowem, potrzeba być specyalnym w handlu, wymagającym innych zupełnie zdolności, niż zawód rolniczy. Jeżeli więc zgodzimy się na to, że specyalności w jednej osobie neutralizują się wzajemnie, to przyznać musimy, że rolnik, aby spieniężyć korzystnie swe produkta, używać musi pośredników w handlu zbożowym.

Tradycyjnymi tymi pośrednikami do spraw handlowych i finansowych rolnika są, jak wiadomo „żydzi;“ pośrednictwo, faktorstwo, kupiectwo, to ich specyalność, w której się przez wieki kształcą. Z małym wyjątkiem, wszyscy oni oddają się wyłącznie pośrednictwu, ztąd powstała cała armia pośredników dzielnie wyćwiczona, silna spójnią kastową, solidarna i nieprzebierająca w środkach. Jedynem zadaniem tej armii jest: kupić jak najtaniej, a sprzedać jak najdrożej. A więc z jednej strony wyzyskiwać producenta, a z drugiej konsumenta. To też pomiędzy producentem a konsumentem widzimy cały szereg pośredników, z których każdy chce zarobić. Suma tych zarobków o ile bogaci pośredników, o tyle uboży producent i konsumenta.

W następstwie takiego stanu rzeczy, widzimy wegetujące zaledwie rolnictwo i niezadowolenie klas roboczych skarżących się na drożyznę. Czy nie w tem leży zaród kwestyj socyalnych nurtujących dzisiaj większą część Europy? Pytanie to samo z siebie się nasuwa, lecz nie tu miejsce na rozbiór tej kwestyi. Godzi się jednakże zaznaczyć, że jeżeli dwie klasy, najważniejsze w społecznym ustroju, producenci i konsumenci, czyli klasy pracujące są wyzyskiwane zarówno przez klasę trzecią, pośredników, naturalnym więc interesem owych klas wyzyskiwanych powinno być unikanie pośredników i zawiązywanie z sobą stosunków o ile można bezpośrednich.

Jaką drogą dojść można do tego zbliżenia? Czy drogą przewrotów społecznych i brutalnego karcenia wyzyskiwaczy na ich osobach i mieniu? Nie! Pozostawmy ich w spokoju, takie środki barbarzyńskie nie wychodzą na dobre dla klas pracujących i pokrzywdzonych, przeciwnie, przeciwko nim samym się zwracają, chociażby z tego względu, że rozbudzając złe instynkta, obniżają poziom moralny i nie leczą złego.

Jeżeli się zgodzimy na to, że zarówno produkcya, jak i konsumcya ubożeje przez zastęp pośredników, których chcemy usunąć, musimy przedewszystkiem rozpatrzeć się w naturze i sposobach działania tych pośredników, i odtrąciwszy na bok ujemne strony ich charakteru i wyłączności plemiennej, przyznać wypadnie, że żydzi mają wiele takich przymiotów, na których nam zbywa. Weźmy ubogiego, przeciętnego żyda — stroni on od cięższej pracy wszelkiemi sposobami; największy nędzarz żydowski gardzi pracą, jak my kiedyś łokciem i kwartą, za to jedynem marzeniem jego, jeśli to marzeniem nazwać się godzi, jest handelek, faktorstwo i przy sposobności, szacherka. Żyd mający 20 złr. majątku, żyje cebulą i kawałkiem suchego chleba; handel zaczyna od starzyzny, skórek, gęsi; kupuje to na współkę z drugim i dziesiątym, zarobkiem dzielą się najsumienniej; grosz rośnie na groszu; w lat kilka kapitał jego 20-reńskowy wielekroć się już powiększa — liczy się na tysiące, a on jeszcze na cebuli i chlebie poprzestaje.

Jeżeli dotknięty jest chorobą, a niema środków leczenia się, współwyznawcy idą mu w pomoc. Pewnego razu, jadąc za granicę, ze zdziwieniem znalazłem się w jednym wagonie 2ej klasy ze znanym mi, ubogim żydkiem z miasteczka. Zdążał on do Karlsbadu — na pytanie moje, zkąd ma fundusze na drogę, odpowiedział, że gmina izraelicka dała mu na to środki, a na miejscu kuracyi ma zapewnioną pomoc u współwyznawców.

Znałem również takich, co przed 30 laty kupowali na ćwierci pszenicę odjemną — dziś liczą miliony reńskich i stawiają pałace. Nie przeczę, że w tych bogactwach żydowskich, które z niczego urosły, wiele być może krzywdy ludzkiej i lichwy. Przyznaję najzupełniej, że uganianie się bez względu na środki, za złotem, tym jedynem żydowskim bożyszczem, że wyzyskiwanie na wszelki sposób kraju bez względu na krajowe i społeczne interesa, wstrętne jest i karygodne; niemniej przeto godnemi są naśladowania: oszczędność, solidarność i trzeźwość, i te właśnie strony dodatnie radbym widzieć wszczepione w nasze społeczeństwo — na takich podstawach wiele zbudować można. Ktoś powiedział, że „każdy kraj ma takich żydów, na jakich zasługuje“ — niemiło to wprawdzie, lecz musimy przyznać, że i my takich mamy żydów, na jakich zasłużyliśmy. Jeżeli nazywamy ich pasożytami, to przyznajmy zarazem, że pasożyty rozrastają się najswobodniej na niedołężnym organizmie. Nasz zaś organizm społeczny umie wyrzekać, zwalać winę złego na innych, oczekiwać wiecznie jakiejś zewnątrz pomocy i wsparcia; tymczasem pasożyt się rozrasta, a organizm nasz niknie. Więc żydów nie bijmy, starajmy się na drodze prawodawczej o zniesienie ich przywilejów i ukrócenia lichwy, a odrzuciwszy ich wstrętne wady, uczmy się od nich wzajemnego wspierania się, solidarności, oszczędności i tego ducha łączności, który im daje siłę.

Wspomniałem wyżej, że produkcya i konsumcya dążyć powinny do unikania pośredników i zawierania z sobą stosunków, o ile można, bezpośrednich. Ponieważ specyalność czy to w zawodzie rolniczym, czy też w klasie pracującej, rzemieślniczej, wskazuje konieczność pośredniczenia, pomyślność zatem tych obydwu czynników społecznych polegać musi na wynalezieniu takiego pośrednictwa, któremu można zaufać, i którego interes nietylko nie jest przeciwny naszemu, lecz i owszem, godzi się najzupełniej z naszym. Najprostszą drogą do tego celu są stowarzyszenia; nie jest to żadna nowość, myśl znana i upowszechniona, idzie tylko o zastosowanie jej w praktyce, czyli o zdobycie się na tyle energii w chwilach ruiny ekonomicznej, ile potrzeba spragnionemu, stojącemu nad źródłem, aby sięgnął czerpakiem po wodę i ugasił pragnienie. Otrząść się z rutyny, z apatyi, i rozbudzić wolę — oto droga do celu.

Dla konsumentów są gotowe wzory stowarzyszeń spożywczych za granicą i w kraju.

Dla rolnictwa jest również gotowa i wypróbowana już forma spółki komandytowej, nazwanej Domami zleceń rolników.

Co to są domy zleceń rolników? — bliżej objaśni świeżo wydana broszura p. Piotra Falkenhagen-Zaleskiego p. t. „O Domach Zleceń Rolników — ich wpływie na rolnictwo handel i t. d.“ (Kraków 1882 r.).

Z swojej strony — jako naoczny świadek tworzenia się najpierwszego w Królestwie Domu Zleceń Rolników Płockich, jako akcyonaryusz i klient tego Domu, pozwalam sobie dołączyć kilka

...wag, jakie mi nasunęło praktyczne funkcyonowanie tej instytucyi.

Po wojnie krymskiej 1855 roku nastąpił szereg niepomyślnych dla rolnictwa, przeplatany epidemią, która w wielu miejscach dziesiątkowała inwentarz. Te klęski powiększyły się ogólnym brakiem kredytu, i smutną rokowały przyszłość dla ziemian. ...zwykle, tak i wówczas, rozbici na atomy, nie mieliśmy żadnej legalnej możności porozumienia ...wspólnego i pomyślenia o jakichś zaradczych środkach. Wtem mąż wielkiej zasługi, który całe życie i mienie dla dobra kraju poświęcił, Andrzej hr. Zamojski, zdołał wyjednać zatwierdzenie ...trona Statutu Towarzystwa Rolniczego w Królestwie.

Od tej chwili — chociaż w sferze bardzo ograniczonej, wolno nam było zgromadzać się, i publicznie nad losami rolnictwa naradzać; garnięto się też do nowej instytucyi z zapałem, opinia publiczna uzyskała swe prawa, a organ Towarzystwa „Rocznik gospodarstwa krajowego" poświadczył, że dziś jeszcze, że zapał ten nie był chwilowy, ...znalazła się tym razem i wytrwałość, i pilna praca na całej przestrzeni kraju. Wśród mnóstwa ...westyj związek z rolnictwem mających, jednym z główniejszych przedmiotów, zajmujących Towarzystwo rolnicze, było obmyślenie kredytu odpowiedniego potrzebom rolnictwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kasa wkładkowa
Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc listopad 1882 r.

Pozostałość z dniem 31go paźdz. 1882 r.	606,588 c. 74½
Wpłynęło w miesiącu listop. 1882	23,353 c. 04
Razem	629,941 c. 78½
Wypłacono na 147 książeczek, z których 15 umorzono łączną kwotę	46,669 c. 63
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 57 złr. 81 cent.	
Pozostałość z dniem 30go listop. 1882 roku	583,272 c. 15½

Kasa wkładkowa
w Filii Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc listopad 1882 r.

Pozostałość z dniem 31-go paźd. 1882 r.	197,114 c. 67—
Wpłynęło w miesiącu listop.	9,890 c. 89—
Razem	206,005 c. 56—
Wypłacono na 20 książeczek z których 2 umorzono łączną kwotę	11,065 c. 65—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 2 złr. 10 cent.	
Pozostałość z dniem 31-go listop. 1882 roku	194,939 c. 91—

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 84 cent.); — Żyto za 100 kilo. po 13·40 marek (7 złr. 84 cent.); owies za 100 kilo. po 13·50 marek (7 złr. 90 cent.); rzepak za 100 kilo. 29 marek (17 złr. — cent.).

Peszt 24 grudnia. (*Targ zbożowy*). Płacono za pszenicę nową za 78 kilg. p. 9·45 — 09·50 za 81 kilogram. po 09·90 — 09·95 — żyto na 70—72 po 7— — 7·30; jęczmień za 62—63 kilo. 7·30 C9·50, owies za 41 — 43 kilg. — 6·10 9·50 kukurydza nowa za 74 kil. 5·90 — 6—; proso po 6·15 — 6·50; rzepak po 13·25 — —; Olej po —·— — —, spirytus po 30·50 30·75 zł.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE

Lista fantów na Loteryę Gospodarską przesłanych.

Hr. Zofia Wodzicka: 1 pasztet duży, 2 koszyki jabłek. P. Antoni Czerny: 2 serwety, 2 serwety białe, 3 fartuszki cerowane, 3 szaliki wełniane. Hr. Załuska: 4 zające. P. Henryk Lewiecki: 3 zające. P. Hawełka: 1 butelka wina, 3 pudełka [illegible], 1 f. migdałów, 1 f. orzechów. P. Maurizio: 4 kompoty, 4 flaszki wódki, 4 pudełka cukierków. Pani P.: 1 paczka sucharków, 1 paczka kasztanów, 3 pary kwiczołów, 5 zasłonek na lampy, 6 serwetek szydełkowej roboty, 1 pudełko cygaretek. P. Stanisław Feintuch: 5 dużych pudełek cukierków, 5 mniejszych. P. Górecki: 1 szatkownica do kuchni, 2 cukierniczki, 1 żelazko, 2 maszynki do piany, 1 puszka, 1 dzwonek, 1 puszka, 1 latarenka.

Ostatnie wiadomości.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*:

„Dzisiaj, jako w sześćsetną rocznicę panowania Najj. Dynastyi Habsburskiej składali na ręce JE. pana Namiestnika najserdeczniejsze życzenia i wyrazy najgłębszego hołdu i przywiązania do miłościwie panującego nam Monarchy i Jego Najdostojniejszego Domu, JE. Dr Franciszek Smolka w imieniu Izby deputowanych Rady państwa, reprezentanci kapituł arcybiskupich, reprezentanci władz rządowych, deputacye Wydziału krajowego, Rady miasta Lwowa i innych instytucyj publicznych."

Dziennik Polski pisze:

„W okręgu wyborczym Żółkiew-Rawa-Sokal ukończono już wybory wyborców, i jak nam ztamtąd donoszą, wypadły one ogółem dość pomyślnie dla sprawy narodowej. W Kulikowie np. świętojurcy zdołali tylko jeden głos zyskać. Wiadomo, że *Diło* zaprzeczyło było doniesieniu naszemu, jakoby redaktor jego p. Barwiński kandydował tam obok X. Juzyczyńskiego, kandydata Rady ruskiej. Przekonujemy się jednak, że p. Barwiński utrzymuje swoją kandydaturę, i w interesie jej krążą mnogie odezwy listowne po całym okręgu. Dowiadujemy się nawet, że z powodu niesnasek wynikłych w obozie russkim, X. dziekan Szwedzicki zrezygnował z przewodnictwa w komitecie przedwyborczym.

Zapowiedziane na dzień 26 b. m. sprawozdanie poselskie p. Antoniewicza Mikołaja przed wyborcami w Turce zostało odłożone na później."

Ten sam dziennik donosi:

„Niektóre dzienniki zamieszczają mylne komentarze co do zachowania się ks. Adama Sapiehy w sprawie szkolnej. Ponieważ wszystkie stronnictwa prawicy przyrzekły już dawniej uczynić zadość temu życzeniu klerykałów, więc i ks. Sapieha nie sprzeciwiał się spełnieniu dawniejszego przyrzeczenia; nie zgadzał się jednak z przyjętą przez prawicę Izby panów taktyką, mianowicie wzmocnieniem komisyi szkolnej, i żądał, aby i ministerstwo zaangażowało się w tę sprawę, którą dotychczas pozostawiało stronnictwom prawicy, nie przyjmując ze swej strony czynniejszego udziału. Jakkolwiek nieporozumienia te zostały w 24 godzinach załatwione, to jednak wypadało wspomnieć o nich dla zapobieżenia mylnym pogłoskom."

Minister obrony krajowej jenerał-major hr. Welsersheimb został mianowanym jenerał-porucznikiem.

Arcyksiążę Rudolf wraz z żoną przybyli do Wiednia na wczorajsze uroczystości.

Od pewnego znakomitego Węgra odebraliśmy z Pesztu list, z którego następujący ustęp podajemy w tłómaczeniu z niemieckiego:

„Niechęć przeciw hr. Kalnokiemu wzrasta tu z każdym dniem, nie już w szowinistycznych, ale także w poważnych kołach naszych politycznych; niechęć ta przybiera poniekąd rozmiary wzburzenia, od chwili jak powstało podejrzenie, że hr. Kalnoky zamiarem zbliżenia się na własną rękę do Rosyi, wywołał burzę i wrzawę dziennikarską, powstałą w Berlinie i Kolonii.

Nie wiem, czy hr. Kalnoky jest istotnie zwolennikiem Rosyi; ale to pewna i za to ręczę, a mniemam, że o tem wy wiedzieć powinniście, iż nie cierpi on Polaków. Ta jego nienawiść, z którą już kilkakrotnie się zdradził, zwróciła w Peszcie na siebie uwagę, i dziwić się temu nie można, albowiem jesteśmy wielce na tym punkcie drażliwi, dlatego, że rozumując, dochodzimy do wniosku, iż minister spraw zagranicznych, który w Austryi nie cierpi Polaków, musi z Rosyą sympatyzować. Zachodzi tu jednak ważniejsza kwestya. Minister spraw zagranicznych, który zresztą zdawać ma przedewszystkiem sprawę ze swoich czynności Najj. Panu, może być zniewolonym dla dobra państwa w danej chwili nachylić się na stronę tego lub owego mocarstwa; bezwarunkowo i bezwzględnie za złe brać mu tego nie można. W państwie konstytucyjnem należy do kompetentnych ciał parlamentarnych zbadać, czy zwrot był zgodnym z interesem tegoż państwa; ale potępiać ministra za to z góry nie należy. Inna rzecz, jeżeli ten sam minister powoduje się niechęcią lub nienawiścią względem części składowych monarchii, i jeżeli daje tym uczuciom wolny bieg, jeżeli poniekąd paraduje z niemi i wprowadza je w swą grę dyplomatyczną. Tu przekracza on najzupełniej swoje atrybucye, i słusznie wzbudzić może podejrzenie, wywołać obawy, że działa pod wpływem sympatyj, może dla niego motywowanych, jednak niemających nic wspólnego z dobrem państwa, z polityką prawdziwie roztropną, rozumną i przezorną, z polityką mającą na oku bezpieczeństwo i jedność państwa.

Takie dają się słyszeć zdania i takie przeważają uczucia w patryotycznych, ale i najpoważniejszych kołach tutejszych. Mówią dalej, że jest to rzeczą ważniejszą, dla wszystkich, ale zwłaszcza dla Węgrów i Polaków, niżby się napozór wydawać mogło, i że warto a nawet należałoby ją zbadać w Delegacyach Wspólnych. Tam bowiem Węgrzy i Polacy zawsze są gotowi do wszelkich ofiar i bez targów uchwalają wydatki na wojsko i sprawy zagraniczne. Jest jednak niezaprzeczonym ich obowiązkiem wiedzieć i przekonać się, jaki istotny kierunek gotowością swoją popierają. Nikt od nich żądać nie może, aby podawali rękę ludziom, którzy przeciw nim działać gotowi, aby zachęcali do polityki zewnętrznej, którejby pierwsi padli ofiarą. Węgrzy i Polacy, jak dotąd tak i nadal nie pozostaną nigdy głuchymi na głos Korony i potrzeby zewnętrzne państwa, ale mniemam, iż nadal powinniby baczniejszą zwrócić uwagę na postępowanie i zachowanie się tych, którym Delegacye bezpośrednio powierzają fundusze na sprawy polityczne, na politykę zewnętrzną. W razie danym Węgrzy i Polacy mogliby przy sprzecznych zwłaszcza uchwałach dwóch Delegacyj, wywrzeć wpływ na ich ostateczne postanowienia oraz nacechować, że kwestya zaufania do kierujących ludzi, nie jest i nie może być kwestyą formy.

Tutaj jest przekonanie, że w razie ustąpienia hr. Kalnokyego, miejsce jego zająłby p. Kalay.

W sferach rządowych i dworskich, gdyż przez dłuższy czas mieliśmy tu dwór, z największym spokojem przypatrywano się ostatniej burzy dziennikarskiej i zapowiedziom bliskiej wojny. W sferach tych panuje bowiem najzupełniejsza pewność utrzymania na teraz pokoju, która oparta jest przeważnie na mniemaniu a raczej na świadomości, iż ks. Bismark nie życzy sobie wojny, nie pcha do niej, wywołać jej nie chce, bo nie bez obawy widziałby jej rozpoczęcie. — Ztąd też tak pokojowo wypadła odpowiedź naszego prezesa ministrów p. Tiszy na interpelacyę w sprawach zagranicznych."

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 28 grudnia. Dyrekcya kolei węgiersko-galicyjskiéj otrzymała reskrypt ministra handlu wypowiadający układ, na mocy którego dyrekcya kolei galicyjskiéj zawiadywała ruchem kolei tarnowsko-leluchowskiéj i dniestrzańskiéj. Z dniem 1 stycznia 1883 obejmuje rząd administracyę obu kolei na własny rachunek. Jak słychać, przygotowuje rząd wniosek wybudowania nowéj odnogi od Stryja do granicy węgierskiéj, który jeszcze w obecnéj sesyi ma być Radzie państwa przedłożonym.

Wiedeń 28 grudnia. Dziś przybył tutaj przed godz. 5tą książę Fryderyk Karol Pruski *incognito*.

Berlin 28 grudnia. *Kreuzztg* pisze: Jeśli zapewnienia pokojowe *Mosk. Wied.* są szczeremi, niemielibyśmy nic przeciw utrzymaniu dobrych stosunków między obu państwami, jakie sam przebieg dziejów wyrobił; ale do odświeżenia ich potrzeba czegoś więcéj niż słów. Bezwzględne prześladowanie Niemców w Rosyi zdradza brak uszanowania dla rządu niemieckiego; to też tylko zupełne zaniechanie tego prześladowania mogłoby utorować drogę do lepszych stosunków między Rosyą a Niemcami.

Londyn 28 grudnia. *Times*, *Telegraph* i *Morning-Post* poświęcają uroczystości dynastyi Habsburgów bardzo sympatyczne artykuły wstępne. *Times* podnosi szczególnie wielką popularność obecnie panującego Cesarza, który może się poszczycić tem, że Austryę oparł na silnéj podstawie. Artykuł *Timesa* kończy się temi słowy: Nie wątpimy, że Austrya stara się na seryo unikać wszelkiéj anneksyi, a mimo tego nie wątpimy, że dużo koniecznych anneksyj czeka ją w przyszłości. Z pół tuzina drobnych, do rządzenia sobą niezdolnych państewek muszą przypaść z czasem w udziale wielkiemu sąsiedniemu państwu, jeśli panujący dziś na półwyspie bałkańskim odmęt ma ustać. Takiem państwem może tylko być Austrya albo Rosya. Prawdopodobnie podzielą się tym spadkiem po Turcyi, a że późniéj jedno i drugie państwo szukać będzie przystępu do morza i będziemy się musieli z niemi rozliczać jako potęgami morskiemi nad morzem Śródziemnem.

Petersburg 28 grudnia. Aksakow ubolewa nad ustępstwami, jakie Rosya czyni w interesie utrzymania pokoju. Konieczność wybuchu wojny nie będzie przez to uchyloną, tylko odroczoną, a Rosya utraci przez ten czas swe pozycye, co Austryi przyniesie więcéj korzyści, niż dziesięć wygranych bitew. Austrya dąży do tego, aby Rosyę skompromitować w oczach Słowian i z czasem może jéj się to udać.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28go grudnia. Wczoraj popołudniu przyjmował Cesarz ministrów Kalnokiego i Kallaya na audyencyi, która trwała godzinę.

Wiedeń 28 grudnia. Po obiedzie dworskim, na który otrzymali zaproszenie członkowie różnych deputacyj, odbył Cesarz *cercle* półgodzinne. Dzień uroczysty zakończył się przedstawieniem w operze, na którem był obecny Cesarz i wszyscy członkowie domu cesarskiego.

Wiedeń 28 grudnia. Rzeczka Wiedeń, wskutek deszczu wylała; nie ma jednak niebezpieczeństwa.

Kolonia 28 grudnia. Deszcz pada bez przerwy; Ren wezbrał tej nocy o 90 centimetrów. Niższe części miasta są zalane.

Frankfurt 28 grudnia. Men znów w nocy wezbrał, kolej i część bulwaru zalane.

Manheim 28 grudnia. Neckar wezbrał niezmiernie, straż pożarna i wojsko stanęło w pogotowiu.

Berlin 28 grudnia. Wskutek deszczu Ren i inne rzeki wystąpiły; ruch kolejowy na niektórych liniach W. Ks. Badeńskiego przerwany.

Paryż 28 grudnia. Rząd zażądał od Izby kredytu 1,278,000 franków na expedycyę Brazzy do Afryki zachodniej.

Paryż 28 grudnia. Izby uchwaliły żądany kredyt dla tunelu.

Paryż 28 grudnia. Stan zdrowia Gambetty pogorszył się wczoraj. W nocy miał on lekką gorączkę.

Paryż 28 grudnia. Gambetta przepędził noc spokojnie; gorączka ustąpiła zupełnie.

Kursa — Wiedeń 28-go grudnia 2 godzin 30 minut po poł. Renta papierowa 76 10. — Renta srebrna 76 90. — Renta złota 95 40. 6% Renta złota węgierska 118·60 — Losy z roku 1860 130·— — Akcye Banku Narodowego 828·— — Akcye kredytowe 284 20. Londyn 119 40. — Dukaty —.—. — Napoleony 9·49½. — Lombardy 136 25.— Losy 1864 roku 167·50. — Akcye kolei Karola Ludwika —·— — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 158 50. — Anglo-Bank 115·50 Obligacye indemn. galicyjs. 97·50. — Losy prem. węgierskie 117·— — Akcye kolei Koszycko-Bog· 142·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 196·25 6% Listy zast. hipoteczne 100·50. — Marki 58·65 Ruble 116·25.— 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·75 — Renta węgierska 85·35. 4% Nowa renta papierowa 90·80 złr.

Usposobienie giełdy: —.

Berlin 28-go grudnia. 1882 roku. — Banknoty austryac. 170·30. — Krótki Wiedeń 170·35. Krótka Warszawa 198·20. Banknoty ros. 199·25. 5% Listy zast. Polskie 60·50. — 4% Listy likw. Polskie 53·60. — Akcye kolei Karola Ludwika 126·— Akcye austr. kredytowe 484·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:
Kraków odjazd:	10.₁₈ rano	9.₁₂ wiecz.	10.₄₈ wiecz.
Lwów przyjazd:	9.₇ wiecz.	5.₂₀ rano	11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6.₁₁ rano
Tarnów przyjazd 9.₂₄.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.₅ w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.₄₂ po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny
Lwów odjazd:	4.49 rano	4.33 wiecz.	10.30 wnocy
Kraków przyjazd:	2.38 pop.	5.10 rano	6.48 rano

Z Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5.₁₄ po poł.
Kraków przyjazd 8.₂₀ wiecz.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7.30 wiecz
Kraków przyjazd: 8.7 wiecz.

Z Wiednia:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:	osobowy
Wiedeń odjazd:	8 r.	11— r.	5 wiecz.	8.30 wiec
Kraków przyjazd:	9·40 w.	8.30 w.	11.5 p.p.	9.45 rane

Z Prus: o g. 3 m. 10 po po. i o g. 5 m. 45 wiecz. mieszany
Z Warszawy: 9.45 rano osob. 5.45 wiecz. mieszany

Do Wiednia:	osob.	pośpieszny	mieszany	osobowy	
Kraków odjazd:	5.₄₀ ran.	6.₅₅ ran.	9.₃₀ ran.	5.₃₀ w.	3 pop.
Wiedeń: przyj.:	7.₁₂ wie.	4.₁₉ p.po.	4.₅ ran.	i 12.₅ p.	5.₄₀

Do Prus: O godzinie 5.40 rano osobowy,
„ „ 6.55 „ pośpieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 do południu.
Berlin „ „ 10 wieczór.

Do Warszawy: rano o godzinie 7.₅₀. — Drugi pociąg (kuryerski, nocny) do Warszawy (tylko I i II klasa) odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 5 min. 30 wiecz

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 28 grudnia

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	116 —	117 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 85
Dukat ważny	5 62	5 72
20-frankówka	9 44	9 51
Imperyał ważny	9 72	9 83
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	101 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 40	98 30
4½% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 75	91 25
4% „ „ „ „ II em.	86 —	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	97 75	98 50
5% listy „ banku hipot. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	100 25	101 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	100 25	101 25
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 25	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	98 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 40 rubli	99 50 rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 25	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	294 —	297 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	165 75	167 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	297 —	303 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
Losy miasta Stanisławowa	24 —	25 50

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płatn.

Wiedeń 27 grudnia

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 15	76 30
4⅕% „ srebrna	76 90	77 05
4% „ złota	95 —	95 20
4⅕%, Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 —	120 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	129 80	130 30
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 25	135 —
„ „ 1864 „ 100 „	167 50	168 —
„ „ 1864 „ 50 „	166 —	167 —
Losy Como-Renten	40 —	42 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	98 —	100 —
Galicyjskie „ „	97 50	98 —
Morawskie „ „	103 —	104 50
Niższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	97 50	98 50
Węgierskie „ „	97 75	98 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 25	96 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	133 —	133 75
6% Renta węgierska złota	118 60	118 75
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	93 5	94 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	117 —	117 25
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	2 8 50	219 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	288 80	289 —
„ „ węgierskie . 200 „	278 50	279 —
Depositen-Bank . . . 200 „	201 —	202 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	840 —	860 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	828 —	830 —
Unionbank . . . 100 „	113 50	113 75
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	140 50	141 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	107 40	107 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	167 —	167 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	572 —	574 —
Elżbiety . . . 210 „ „	208 75	209 25
Linz-Budweis . . . 200 „ „	188 50	180 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	178 —	178 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2715	2718
Franciszka Józefa . . 200 „ „	192 75	193 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	296 50	296 75
Koszycko-Oderberg . . 400 „ „	143 —	143 50
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	167 —	167 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	197 75	198 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	214 —	214 50
Rudolfa . . . 200 „ „	163 25	163 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	157 50	158 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	341 —	341 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	137 25	137 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	157 25	158 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	159 —	159 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	161 50	162 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 —	119 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 75	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 —
5½% „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 —	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	97 50	98 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	97 50	98 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	100 75	101 25
6% „ „ Włośc. „	101 —	101 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 35	101 50
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 75	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	100 25	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	93 75	94 25
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	94 25	94 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	93 60	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . 100 „ 4½%	98 25	98 50
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	98 25	98 50
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	100 80	101 30
„ Em. 1870 . . 200 „ „	100 30	100 60
„ „ 1972 . . 200 „ „	100 90	101 20
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 70	101 —
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . 4½%	105 —	— —
„ „ wal. austr. . . „	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 50	106 —
„ poż. 14 milion. 1882 . „	— —	106 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 —	104 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 25	101 40
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 40	99 70
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	95 80	96 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	92 25	92 50
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 50	100 50
„ III „ 1868 300 „ „	94 50	95 25
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	93 50
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	102 —	[illegible]
„ „ Lit. B. . 200 „ „	100 90	[illegible] 20
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . 300 „ „	99 50	100 —
„ Em. 1869 . . 300 „ „	99 30	99 60
„ Em. 1872 . . 300 „ „	99 —	99 50
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	117 50	118 50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	90 10	90 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	175 75	176 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	134 10	134 50
„ „ . 200 złr. 5%	118 —	— —
Theissb.-Gesell. . . . „ „	99 —	99 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	91 90	92 30
„ „ II Em. 200 „ „	89 50	— —
„ Nordost . . . . 300 „ „	89 50	90 —
„ „ złotem . . 200 „ „	112 25	113 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	— —	96 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	95 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . złr. 100	113 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	124 —	124 30
„ Węgierskie . . „ 100	114 —	114 50
3% „ Tureckie . . . fr. 400	26 —	26 50
Kredytowe . . . . złr. 100	174 —	174 50
Clary . . . . złr. 42	37 75	38 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	108 —	108 50
Insbrucku. . . . „ 20	22 75	22 25
Keglewicha . . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . . „ 20	19 50	20 —
Ofner (miasta Bu . . . „ 40	— —	39 25
Palfy . . . . „ 42	35 25	37 —
Rudolfa . . . . „ 10½	19 —	19 50
Salma . . . . „ 42	53 —	— —
Salzburgskie . . . . „ 20	23 75	24 25
St. Genois . . . . „ 42	46 —	47 —
Stanisławowskie . . . „ 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	127 —	127 50
4% „ . . . „ 50	64 —	65 —
Waldsteina . . . . „ 21	27 —	27 50
Windischgrätza . . . . „ 21	36 —	36 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20 frankówki	9 48	9 49
Imperyały rosyjskie	9 76	9 78
Funty szterl. angielskie	11 91	11 95
Liry tureckie złote	10 76	10 78
Marki niemieckie za 100 marek	58 60	58 70
Rubel papierowy za 100	116 25	116 75

Lwów 27 grudnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	295 50	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „	88 75	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 —	99 —
6% „ „ Banku hip. gal.	100 70	101 70
6% „ „ „ włośc. galic.	100 50	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	97 50	98 50
6% „ pożyczki krajowej	100 75	102 —

Warszawa 22 grudnia.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	98	30
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	87	25
kupon	—	—	0	23

Obrazki świętych

tak polskie własnego nakładu, jak i francuskie z najpierwszych fabryk, najtaniej i w największym wyborze (2984-7-15)
W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

Tablica katechizmowa

aprobowana i WW. Duchowieństwu parafialnemu gorąco polecona przez Najp. Konsystorze — szkołom ludowym przez Wysoką krajową Radę szkol. pochlebnie oceniona przez wiele czasopism — 12 pięknemi ozdobiona obrazkami, na grubym kartonie lakierowana 75 ct., nielakierowana na cieńszym kartonie po 40 cent. jest do nabycia u ks. **Zuzaka w Sanoku.** Na opakowanie, fracht i wałek 15 ct. Kupujący przynajmniej 50 egzem. otrzymują 20 % rabat. (2798-6-6)

OBRAZKI Świętych

w największym wyborze **i najtaniej**
w handlu pod firmą
Andrzej Schultz
w Krakowie, Rynek L. 32.
(2992-9-15)
Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotną pocztą.

PROSPEKT
Biesiady Literackiej
ILLUSTRACYI WARSZAWSKIEJ
na rok 1883,
wyszedł z druku i przesyła się bezpłatnie na każde żądanie. (91 1 3)
ADRES:
„Biesiada Literacka" w Warszawie, ulica Chmielna Nr. 8.

RZADCA DÓBR
znakomity teoretyk i praktyk, na posadzie do 1 marca 1883 r., wdowiec, mający 39 lat, mogący się wykazać najchlubniejszemi poleceniami, pragnie objąć w zarząd znaczniejszy majątek w kraju lub zagranicą, przyczem zobowiązałby się dać z morga dobrej ziemi do 20 złr. czystego dochodu. — Łaskawych ofert oczekuję pod lit. **A. I. T.** poste rest. **Śniatyn,** Galicya. (3090-1-)

Bukiety

balowe, weselne i na powinszowania, wykonywam najgustowniej z tutejszych i włoskich kwiatów. Ceny od 1 złr. do 50 złr. stosownie do wykonania ze zwykłego mankietu papierowego aż do podkładu z najlepszego tarlatanu i atłasu; kotylionowe od 10—50 cnt. Kwiaty kameliowe 50 cnt. Zamówienia zamiejscowe wykonywam punktualnie za zaliczką. Opakowanie policzam oddzielnie, lecz bardzo tanio. Moje wyroby z kwiatów odznaczone zostały na tutejszej wystawie 1881 r. medalem srebrnym. Katalogi róż itp. na żądanie. (93-1-10)
Karol Freege,
ogrodnik handlowy
w Krakowie, ul. Lubicz L. 30.

Ad. Kühl w Hamburgu

rozsyła bardzo dobre, złotożółte, tłuste, codziennie świeże (3088-1-10)
kielskie szproty
skrzynka około 280 szt. złr. 1·20 za zaliczką. 2 skrzynki = 1 pocztowej paczce.

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON,** gdy nie pomaga żaden już środek. — Fl. 40 c. — W Krakowie w apt. E. Stockmara. (2291-7-)

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.
Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece W. Redyka, w apt. Trauczyńskiego i w apt. Konst. Wiszniewskiego,— w CZERNIOWCACH w apt. p. Golichowskiego,—we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [2452-30]

MENTHIN

NAJLEPSZY ŚRODEK
na żołądek, krew, głowę, — przeciw wszelkim dolegliwościom, biegunce, nudnościom, bólom żołądka, bólom zębów itd. — na usta, zęby, skórę.
Jako wyborny środek żołądkowy!
uśmierzający kurcz!
jako tynktura do zębów i woda do ust!
jako środek toaletowy!
jako orzeźwiający napój!
Cena flaszki 50 ct., z przesyłką pocztową (najmniej dwie flaszki) 1 złr. 10 ct.
Główny skład dla Austryi-Węgier:
w **Wiedniu, apteka „zum heil. Leopold",** Stadt, Ecke der Spiegel- und Plankengasse
Philipp Neustein Apotheker
Skład w **KRAKOWIE** u p. **Wiktora Redyka** aptek. (2594-6-10)

Kareta

mało używana, na 4 osoby i **faetonik** półkryty, są każdego czasu do sprzedania lub do wynajęcia z końmi lub bez tychże. Bliższa wiadomość u **Sobieszczańskiego** przy ulicy „Basztowej" pod Nr. 2. (2989-6-6).

MAGAZYN ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Rynek, Sukiennice L. 19, otrzymał i poleca (3081-2-6)
na karnawał
wielki wybór kwiatów paryskich.
Magazyn poleca swą **pracownię sukien i okryć damskich,** pod kierunkiem doświadczonej specyalistki pozostającą i wykonywa wszelkie zamówienia jaknajspieszniej.

Emilia Morys Pion

rozpoczyna z dniem 1 stycznia 1883 r. **drugi kurs lekcyj tańców** salonowych, solowych, oraz **gimnastyki** salonowej — i udziela takowych w domach prywatnych, pensyonatach, oraz u siebie w domu Wgo Dra Domańskiego pod L. 9 przy ulicy Szczepańskiej na I. piętrze. (3057-3-3)

OGŁOSZENIA do wszystkich dzienników *po cenach redakcyjnych* przyjmują RAJCHMAN I FRENDLER *w Warszawie, Senatorska Nr. 22* 2530-22-24

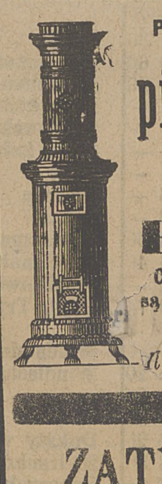
Hercyńskie kanarki

w różnych gatunkach są do sprzedania w hotelu Londyńskim. Pobyt tylko przez 4 dni. (3085-2-3)
Sondermann, ptasznik z gór Hercyńskich.

PAPIER
FAYARD et BLAYN
przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (2455 20-)

I. wiedeńska parowa sztuczna szlifiernia
WAŻNA NOWOŚĆ DLA
fryzyerów, golarzy, golących się i lekarzy.
Szczególność w szlifowaniu brzytew, chirurg. instrum. itp. Wielki skład prawdz. angiel. brzytew i wszelkich przyborów fryzyerskich i golarskich.
WIEN VII. Mariahilferstrasse 54.
JOSEF TSCHERNKO Kunst- & Stahl-Dampfschleiferei
Jedyny zakład w Austryi. — Wszelkich nowości hamburskich system szlifowania. Najlepsze wykonanie, bardzo tanie ceny.
Cenniki darmo i opłatnie.
Zamiejsc. zamówienia punktualnie za zaliczką.
Józef Tscherko w Wiedniu VII., Mariahilferstrasse 54.
2876-3-3

WAŻNE
OSTRZEŻENIE
Dla Publiczności
Przypominamy, że wszelkie pigułki sprzedawane jakoby Blancarda w słojach bez etykiet i we flakonach, nie noszących cechy naszej fabryki i podpisu własnoręcznego, nie pochodzą od nas, prosimy publiczność aby odrzucała takowe jako fałszywe i podrabiane.
Blancard
Pharmacien, 40, rue Bonaparte.
PARIS
(2456-19-)



Pierwszy i najlepszy oryginalny wyrób c. k. uprzyw.
piece regulacyjne do napełniania
firmy 2912-21-)
R. Geburth,
c. k. nadwornego maszynisty, są do nabycia w **WIEDNIU,** VII., Kaiserstrasse 71.
Illustr. cenniki darmo i opłatnie.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (2454 12
Dostać można w Krakowie w aptekach p. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

EKONOMISTA

Tygodnik ekonomiczny, finansowy i statystyczny,

wychodzący w Warszawie od r. 1865,
drukuje artykuły przez **specyalistów** w sposób **przystępny** opracowane, a mające za przedmiot: **obronę idei własności, polepszenie bytu klas pracujących, wytwarzanie i rozdział bogactw, rolnictwo na wielkiej, średniej i małej przestrzeni, służebności, warunki normalnego rozwoju przemysłu i handlu. Wolność handlu i cła protekcyjne, kredyt, stowarzyszenia i spółki, instytucye kredytowe, komunikacyjne, transportowe i ubezpieczeń,** — wogóle wszystko to, **co do podniesienia dobrobytu kraju** przyczynić się może.

Prenumerata wynosi:

w Warszawie:		**na prowincyi i w Cesarstwie:**	
rocznie	rubli 6 k. —	rocznie	rubli 8 k. —
półrocznie	„ 3 „ —	półrocznie	„ 4 „ —
kwartalnie	„ 1 „ 50	kwartalnie	„ 2 „ —

Prenumerować można w Redakcyi w Warszawie przy ul. Św.-Krzyskiej Nr. 10, w głównej ekspedycyi w księgarni **Lesmana i Swiszczowskiego** przy ulicy Mazowieckiej Nr. 14 i innych księgarniach w kraju, Cesarstwie i zagranicą. (92-1-3)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie

zawiadamia niniejszem, iż na mocy uchwały Rady Zawiadowczej z dnia **27** grudnia b. r. w myśl art. **61** statutów, będzie wypłacać **począwszy od d. 2 stycznia 1883 r. tytułem zaliczki na dywidendę** z zysków roku **1882 po złr. 10** na każdą pełnowpłaconą Akcyę Zakładową na złr. **200.**

Powyższą zaliczkę na dywidendę wypłacać będzie Kasa Banku w godzinach biurowych, za przedłożeniem i odstęplowaniem kuponu dywidendowego za rok **1882**, płatnego dnia **1** lipca **1883** r. (3096-1-2)

Kraków, dnia **27** grudnia **1882** r.

Dyrekcya.

Sumiennej informacyi do wykonania
zyskownych operacyj zamiany
na (3022-1-3)
wiedeńskiej giełdzie
udziela podpisana firma bankowa. — Zamówienia wykonywa pod bardzo przystępnemi warunkami. — Rady i objaśnienia darmo i opłatnie. — Na listy odpowiada odwrotnie.
Dom bankowy A. SINGER & Co. w Wiedniu,
I., Wallnerstrasse Nr. 11.

SERYA ARTYKUŁÓW PISMA
„Der Kapitalist"
rozpoczęta 2 grudnia 1882 r.
Nra na próbę darmo i opłatnie
W Wiedniu I. Kohlmarkt 6.
„Tajemnica giełdy"
W ostatnich Nrach były następne zajmujące artykuły: „Bank depozytowy," (studyum.) — „Rima-Murańskie gwarectwo." — „Obrazki giełdowe." — „Opinia prawnicza" dotycząca kolei Praga-Dux. (2880-5-12).

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**
NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **CRONIER.**
W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana **Levasseur,** rue de la Monnaie, 23.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (1673-88-)

Dla chorych na piersi i płuca
Dr. med. Faykissa
Spiski ekstrakt ziół karpackich
1 flakon z instrukcyą użycia 75 ct.
Cukierki 1 pudełko 35 ct. ***Herbata*** 1 paczka 50 ct., mała 25 ct.
Od lat dziesięciu z wielkiem powodzeniem używana na kaszel, chrypkę, nieżyt, koklusz, zaziębienia, duszność, ciężkość oddechu, kłucia w boku, nieżyt oskrzelowy, zapalenie płuc i t. p. Dostać można prawdziwe u fabrykanta **Józefa Faykiss** w Temeswarze; **w Krakowie główny skład u aptekarzy A. Siedleckiego i Dylskiego;** w Sączu u Kosterkiewicza spadkob.; we **Lwowie skład główny u Zygmunta Ruckera,** wreszcie także u aptekarza Piepesa. 3031-5-10)

ACHAT

d'Objets d'art anciens de haute valeur.

Mr. Achille David, Membre de la Société des beaux Arts à St. Petersbourg, a l'honneur d'informer les Propriétaires d'Antiquités qu'il désire acquérir des Objets d'Art de grande importance, tels que: Vases, Jardinières et Services de table en Porcelaine Vieux Sèvres. Meubles richement ornés de Bronzes et de Plaques en Porcelaine de Sèvres. Belles Tabatières en or émaillé des époques Louis XV et Louis XVI. Argenterie du 14ème jusqu'au 16ème siècle d'un travail remarquable. Bijoux en or émaillé du XVIème siècle. Objets en Cristal de roche, Agathe et Lapis-lazuli, montés en or. En général tous les Objets Artistiques et de grande valeur du XIVème jusqu'à la fin du XVIIIème siècle.

Les personnes possédant de tels Objets et désireuses de les vendre à des prix exceptionnels sont priées de s'adresser à **Mr. Achille David,** St. Petersbourg, 39 rue Nicolas. Autant que possible, on est prié d'envoyer des Photographies ou dessins des objets proposés.

Suivant les circonstances, **Mr. A. David** se rendra aux adresses qui lui seront indiquées

(2748-7-12)

Wszech nauk lekarskich
Dr. Józef Walczyński
b. sekundar. szpit. ś. Rudolfa w Wiedniu
osiadł w Tarnowie.
(3067-3 3)

Do wynajęcia dwa pokoje,

z których jeden frontowy, na I. piętrze, przy ulicy Podwale pod Nr. 13. — Wiadomość u stróża. (3076-3 3)



Największy skład *prawdziwych* **kaloszy rosyjskich** (które swą trwałością i niskiemi cenami pod każdym względem przewyższyły wszystkie inne) **i francuskich** na nadchodzącą porę, w kształtach najnowszych, poleca



MAGAZYN
J. Zapłatalskiego
w Krakowie, linia A—B, Rynek.
(2526-18-20)

POKARM dla DZIECI

dla wzmocnienia **dzieci** i osób wątłych, słabych na **piersi** lub żołądek, albo dotkniętych **bladaczką** i **ogólnem osłabieniem.,** RACAHOUT ARABSKIE.
Przygotowany przez
Pa DELANGRENIER w PARYŻU.
(Unikać fałszerstw i naśladownictwa).
Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka i K. Wiszniewskiego. (2857-2-)

G. Milessich w Tryeście

rozsyła w paczkach po $4^3/_4$ kilo za zaliczką pocztową opłatnie z cłem.

Kawe					
	Ceylon naturał. kilgr.	po złr.	1·70	—	1·80
	„ perł. praw.	„ „	1·85	—	1·95
	Perłowa II dobra	„ „ „	1·60	—	1·70
	Cuba wielkoziarn.	„ „ „	1·65	—	1·75
	Jawa naturalna	„ „ „	1·35	—	1·45
	„ złota	„ „ „	1·45	—	1·55
	Santos dobra	„ „ „	1·20	—	1·25
	Rio	„ „ „	1·15	—	1·20

cytryn 40 — 45 lub pomarańcz 30 — 35 w koszyk po 5 kilo złr. 1·80,
kasztany bardzo piękne 5 kilo złr. 1·80.
Obszerne cenniki korzeni, rodzynków, migdałów, szafranu, czokolad, oliwy stołowej, ryżu, ryb morskich, świeżych owoców, jarzyn i różnych łakoci darmo i opłatnie. (3019-3-3)

KONKURS.

W celu prowizorycznego obsadzenia posady akuszerki miejskiej z płacą roczną 120 złr. w. a. — rozpisuje się konkurs do 30 stycznia 1883 r. Kompetentki winny wykazać swe uzdolnienie przedłożeniem dotyczącego dyplomu. (3056-3-3)
Magistrat Piwniczna
d. 17 grudnia 1882 r.
Burmistrz: *Marciszewski.*

BROWAR PIWNY

jest do wydzierżawienia na stacyi budującej się obecnie kolei transwersalnej. Bliższej wiadomości można zasięgnąć w Zarządzie dóbr w Marcinkowicach, o. p. Nowy Sącz. (3068-3-3)



Tord-Boyaux niszczący szczury, myszy, krety i t. d. Uznanie honor. na Wystawie Pow. 1878. W Paryżu pp. Guerard & Cie rue de l'Elysée des Beaux Arts, 15.—W Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka i Wiszniewskiego. (2858-5-26)



PRZECIW WYŁYSIENIU
siwiźnie włosów i tworzeniu łupieżu
uznany jest wedle codziennie nadchodzących świadectw i podziękowań jedynie i wyłącznie
olejek taninowy
Dr. Morasa.

Szanowny Panie Aptekarzu!
Proszę o nadesłanie jeszcze jednej wielkiej flaszki olejku taninowego Dr. Morasa. Skutek tego środka jest bardzo dobrym, wypadanie włosów zupełnie ustało a bujny porost jest już widocznym.
Wiedeń, 5 stycznia 1880 r. **Wilhelm Wagner.**

Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze.
Rozmaite środki lecznicze nie były w stanie pomódz mi przeciw wypadaniu włosów, aż wreszcie za poradą mojego lekarza chwyciłem się olejku taninowego Dra Morasa, który w krótkim czasie usunął ten niemiły stan. Ponieważ zasługuje na to, przeto udzielam mu niniejszem publicznie pochwałę, a jego wynalazcy najczulsze podziękowanie.
Praga, 10 lutego 1877 r. **Minsky.**

Wielmożny Pan Józef Fürst, aptekarz w Pradze.
Cieszę się bardzo, iż mogę Panu donieść, że olejek taninowy Dr. Morasa wstrzymał mi wypadanie włosów, które już trwało przeszło 2 lata. Spodziewam się, że zapomocą tego środka odzyskam znów moje dawniej tak piękne włosy.
Marienbad, 18 sierpnia 1879 r. **Maria Zarembina.**

Wielmożny Panie!
Również i ja udzielam olejkowi tanninowemu Dra Morasa należną pochwałę, gdyż nietylko wstrzymał u mnie wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, lecz także sprawił świeży mocny porost włosów.
Wiedeń. **Andrassy.**

Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. we **Lwowie** u p. Zygmunta Ruckera, apteka „pod srebrn. orłem"; w **Czerniowcach** u p. J. Golichowskiego apt. „pod Opatrznością". (2438-27-)

!!! Pięć medali zasługi i list pochwalny !!!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby **na włosy,** zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że
PILIPTON
włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. **Pilipton,** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — **Cena flakonu 1 złr. 50 ct.**
WALENTIN
najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.
Mydła toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe itp. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 cent. do 1 złr.
NIGRETINA.
Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.
Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.
Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct. (1942-65-)
Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, czyści, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.
J. IHNATOWICZ,
magister farmacyi i chemik sądowy
Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie Sukiennice N. 20.

POPRAWNA
lampa z światłem magnetycznem
bez paliwa, bez płomienia, świecąca.
Do użytku w stodołach, składach prochu, składach nafty i spirytusu, kopalniach węgla lub innych miejscach wystawionych na niebezpieczeństwo ognia, także w sypialniach i t p. sporządziliśmy paraboliczno-wklęsłą, samoświecącą lampę, która wyłącza wszelkie ***niebezpieczeństwo ognia lub wybuchu.*** Lampa z światłem magnetycznem wydaje z siebie w ciemności światło dostateczne do grubszych robót. Wyraźnie przyjmujemy poręczenie, że działalność światła trwać będzie najmniej 10 lat. (2873-3-6)
Lampy z światłem magnetycznem niemożna stłuc, używa się jej tak do zawieszania jak też na stół, a jest na składzie w następującej wielkości:

Nr. 1	okrągła,	32 cm. średnicy,	mrk. 7·50 =	złr. 4·50 =	frk. 9·40
„ 2	„	40 „ „	„ 10·50 =	„ 6·20 =	„ 13·—
„ 3	„	50 „ „	„ 14·— =	„ 8·25 =	„ 17·50
„ 4	„	100 „ „	„ 40·— =	„ 23·50 =	„ 50·—

Im większa lampa, tem silniejszy jest efekt światła. Za poprzedniem otrzymaniem należytości przez podpisaną fabrykę, nastąpi przesyłka pocztą.
Fabryka technicznych przyborów potrzeby
Teichmann & Co.
w Berlinie S. O., Oranienstr. 182.

Do dzisiejszego Nru dołącza się **prospekt** na **„Tygodnik illustrowany"** wychodzący w Warszawie.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*